Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 3 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **Mk 82·—** Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **Mk 90·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 9. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 10 stycznia 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Zamach na państwo.

Kraków, 9 stycznia.

(d) Na dzień dzisiejszy zapowiedziany został zjazd delegatów Związku pracowników kolejowych do Warszawy, na którym, jak wieść niesie, ma zapaść postanowienie **masowego strajku kolejowego**, o ile rząd nie spełni wszystkich postulatów kolejarzy, zorganizowanych w tym Związku. Postulaty te są tego rodzaju, że gdyby je rząd spełnił, to kolej zostałaby wprawdzie własnością państwa, ale państwo nie miałoby faktycznie w kolejnictwie nic prawie do gadania. Wiadomo, że i dziś różne instytucye, nawet państwowe, muszą się suto opłacać, by módz dostać wagony dla celów państwowych. Cóż dopiero byłoby po spełnieniu owych postulatów!...

Dyrekcya **radomska** nie wytrzymała nawet do tego terminu i **depeszą okrężną wezwała wszystkie inne dyrekcye do rozpoczęcia strajku już w dniu 5 stycznia**, grożąc, że jeżeli inne dyrekcye do strajku się nie przyłączą, to ona sama go rozpocznie. Ponieważ **inne dyrekcye się nie przyłączyły, wykonała tę groźbę sama**, lecz **strajk się nie udał.**

Państwo znajduje się w ciężkiem położeniu, spowodowanem wojną, a nadto stoi przed najważniejszemi rozstrzygnięciami natury politycznej i międzynarodowej. W połowie stycznia **wyjeżdża Naczelnik Państwa do Paryża**, a podobno zostanie także zaproszony do Londynu. **Podróż ta nie będzie zwykłą wizytą**, ale może mieć dla Polski **ogromne znaczenie pod względem politycznym i ekonomicznym. Układy pokojowe** zbliżają się do końca i nietylko **ich przebieg**, ale **i wynik zależy w wysokim stopniu od tego**, czy **w państwie naszem zostanie utrzymany spokój i bezwzględny porządek**, czy nie.

Do Gdańska nadeszło 1600 wagonów mąki z Ameryki. Dwa statki przybiją w tych dniach. W Rumunii czeka na składach 4000 wagonów zboża, zakupionego przez rząd polski. Jakkolwiek zapasy te nie zaspokoją w całości potrzeb naszych zgłodniałych miast i centrów przemysłowych, to przecież pokryją je przez parę tygodni i pozwolą spokojnie przygotować dalsze zapasy.

Nie trzeba już chyba wspominać o **Górnym Śląsku**, gdzie się zbliża rozstrzygnięcie, na które również wpływają w wysokim stopniu stosunki w Polsce.

W tym to **czasie**, gdy oczy świata zwrócone są na nasze państwo, gdy zmaga się ono z rozmaitemi brakami i trudnościami, ma się wykazać przed światem, że niema w nim spokoju ani porządku, że panuje anarchia, ma się przez strajk kolejowy pozbawić ludność ziarna, mąki, ziemniaków, pozbawić światła i opału, ma się wzmódz nędzę jeszcze bardziej!

I któż to robi? Czy może najwięksi biedacy, którym rozpacz dyktuje te czyny?

Nie. To robi — powiedzmy raz wreszcie — **klasa ludzi, którym się obecnie względnie najlepiej powodzi, której pobory są stosunkowo wysokie, aprowizacya stosunkowo najlepsza,** którzy, mając w ręku tak ważną arteryę, jak kolej, używają jej dla siebie i swoich rodzin prawie że bezpłatnie, gdy publiczność tłoczy się na platformach wagonów, tracąc zdrowie, a często i życie wskutek przeziębienia. Robią to wtedy, kiedy po trudach udało się zdobyć żywność, **której znaczna część zmarniałaby w razie strajku.**

Robota ta winna społeczeństwu i rządowi przypomnieć, że **czas byłby najwyższy, żeby z nią skończyć.**

Skończyć się powinno zawinione przez znikomą mniejszość, ale plamiące dobrą sławę ogółu kolejarzy coraz bardziej **wzrastające łapownictwo za wagony, kradzież węgla całemi wagonami** bez względu na to, pod czyim adresem one przychodzą, ten **rabunek towarów,** przesyłanych koleją. Czas **skończyć ze samowolnem zabieraniem wagonów zboża,** dla kogo innego przeznaczonych, **które często idzie potem na pasek.** Czas **skończyć z bezpłatnem używaniem urządzeń państwowych dla celów agitacyi przeciw państwu.** Czas najwyższy **rozpuścić znaczną ilość wałęsających się bez zajęcia niby-pracowników kolejowych.** Czas przyjrzeć się temu, **dlaczego partye kolejarzy, które jadą do Rumunii z węglem, siedzą tam całymi tygodniami, uprawiając podobno handel na własną rękę.**

W tym czasie, gdy społeczeństwo powinno zażądać rachunku od ludzi, igrających w ten sposób z dobrem państwa i społeczeństwa, zjeżdżają się oni, aby rzucić mu w twarz **groźbę strajku i doprowadzić do klęski głodowej i ruiny.**

Rząd i społeczeństwo powinno tu powiedzieć: **Dotąd, a nie dalej!**

Ogromna liczba pracujących kolejarzy, świadomych swoich obowiązków wobec Rzeczypospolitej, nie ustępujących w patryotyźmie najgorącej czującym Polakom, **z wdzięcznością powita męską decyzyę położenia kresu tym zakusom burzenia odrodzonej Ojczyzny,** zanim nawet podstawowe fundamenta jej bytu mogły być należycie utrwalone.

Program Lenina przewiduje wojnę przeciw Polsce, Rumunii i Anglii.

Londyn. (East Express) Według wiadomości z Moskwy rada sowietów wyraziła votum zaufania dla Lenina i Trockiego. Program przedstawiony przez Lenina i Trockiego na ostatniem posiedzeniu rady sowietów ma **charakter wojowniczy. Przewiduje wojnę przeciwko Polsce, Rumunii i Anglii.** Według dziennika angielskiego „Daily News“ nienawiść wszystkich bolszewików skierowana jest **przeciwko tym trzem państwom.**

Wynik plebiscytu nie zadecyduje o przynależności Górnego Śląska?

Nowe pogwałcenie traktatu wersalskiego?

Bytom. (PAT) Depesza Biura Reutera o stanowisku Anglii **w sprawie** górnośląskiej w związku z odszkodowaniem, należnem od Niemiec, została przez niemiecką prasę górnośląską podana niejednakowo. Część prasy podała, jakoby w depeszy powiedziano, że „posiadanie jakiejkolwiek części Górnego Śląska **będzie musiało przypaść** z koniecznością temu państwu, za którem oświadczy się ogólna większość głosów“. Inne pisma górnośląskie, a także wrocławskie podają ten ustęp w następującem brzmieniu: „posiadanie jakiejkolwiek części Górnego Śląska **nie będzie musiało** koniecznie przypaść temu państwu, za którem oświadczy się większość głosów; sprawa ta będzie wymagała po plebiscycie ostatecznego uregulowania.“ Zdaje się, że drugi tekst jest prawdopodobniejszy, a to ze względu na dalszy ustęp depeszy, a także na brzmienie traktatu pokojowego, który powiada, że ostateczne załatwienie przynależności państwowej Górnego Śląska **zależeć będzie od decyzyi Rady Ententy. W** tym ustępie traktatu pokładają także i Niemcy swoje nadzieje, kiedy piszą, że chociażby większość ludności przy plebiscycie oświadczyła się za Polską, to jednak Górny Śląsk nie będzie przynależał do Polski, gdyż ostateczna decyzya Ententy zależeć będzie od uwzględnienia warunków gospodarczych. Pod tym względem Niemcy powołują się także na **jakieś obietnice Anglii.** Znany też jest na Górnym Śląsku fakt, że kiedy Niemcy, zwłaszcza wielcy przemysłowcy, wyrazili prywatnie przed oficerami angielskimi swoje obawy o przyszłość Górnego Śląska, na wypadek zwycięskiego dla Polski plebiscytu, oficerowie ci oświadczyli (naturalnie również prywatnie): możecie być spokojni, gdyż mimo nawet takiego wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, **Śląsk do Polski nie będzie należał,** bo sprawa górnośląska to kwestya gospodarcza całej Europy. W depeszy Reutera uderza także ustęp odnoszący się do głosowania emigrantów. Pomimo, że ostatnia nota koalicyi do rządu niemieckiego wyraźnie powiada, że emigranci głosować będą później od mieszkańców górnośląskich, a to w swoich miejscach urodzenia i że ten termin wyznaczy komisya w Opolu, to jednak depesza Reutera powiada, że: **kwestya głosowania emigrantów nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona.** Prasa niemiecka, w której po ogłoszeniu urzędowego regulaminu plebiscytowego uczuć się dawał nastrój minorowy, dziś na podstawie depeszy Reutera uderza w ton pełen nadziei. Spodziewa się ona jeszcze, że emigranci głosować będą razem z mieszkańcami i że przy ostatecznej decyzyi ententy co do Górnego Śląska względy gospodarcze przeważą za pozostawieniem **tego kraju** przy Niemczech. Oczywiście potrzeba wyczekiwać dokładnego brzmienia depeszy Biura Reutera.

Podobne zapatrywanie jest jaskrawem pogwałceniem traktatu wersalskiego, który w artykule 87. punkt 9. orzeka: Granica polsko-niemiecka na Górnym Śląsku będzie wytknięta z **uwzględnieniem życzeń wyrażonych przez ludność.** Czy Lloyd George, który nie mógł pogodzić ze swojem sumieniem faktu, aby Polacy panowali nad kilkudziesięciu tysiącami Niemców w Gdańsku uzna, że jest wszystko w porządku, jeżeli **półtora milionów Polaków śląskich** będzie przykutych do państwa pruskiego? (Przyp. Red.).

Ustalenie daty plebiscytu.

Warszawa (tel. M.). Według Ag. Reutera, **data plebiscytu na Górnym śląsku została już ustalona.** Zostanie ona ogłoszona przez przedstawicieli państw sprzymierzonych wówczas, kiedy prace przygotowawcze do głosowania będą ukończone.

Nowy podstęp niemiecki.

Bytom (East Express). Ujawniono tu działalność agentów, angażujących robotników polskich z Górnego Śląska do pracy w kopalniach rumuńskich. Pomiędzy innymi **400 robotników Górnoślązaków wyjechało** do tych kopalń, ale wobec niedotrzymania warunków kontraktu przez kopalnie, robotnicy powrócili na Górny Śląsk z pomocą konsulatu polskiego w Bukareszcie. W kołach polskich panuje przekonanie, że **propaganda za emigracyą robotników polskich z Górnego Śląska jest dziełem agentów niemieckich, którzy w ten sposób usiłują zmniejszyć liczbę głosów polskich podczas plebiscytu.**

Odrzucenie protestu niemieckiego.

Warszawa (tel. M.). Według Ag. Reutera, gabinet angielski odrzucił propozycyę niemiecką, domagającą się **wprowadzenia zmian w ustawie plebiscytowej na Górnym Śląsku.**

Napad Niemców na polski komisaryat plebiscytowy.

Bytom (East Express). W Mikołowie napadnięto **na biuro plebiscytowe polskie.** Umeblowanie biura zostało zniszczone, dokumenty i archiwum rozrzucone. Sprawcom napadu udało się uciec. **Unieśli oni ze sobą pewną sumę pieniężną, którą zagarnęli w biurze.**

Nieudzielenie kredytu Niemcom.

Bytom (East Express). Dzienniki niemieckie notują pogłoskę, że banki amerykańskie nie zgodziły się **na przyznanie kredytu dla Niemiec**, zanim rezultat plebiscytu na Górnym Śląsku będzie wiadomy.

Przepołowienie Cieszyna niemożliwe do utrzymania.

Praga (PAT. „Venkov" donosi w korespondencyi z Paryża, że podjęto tam ponownie akcyę, w celu zmiany granic na Śląsku Cieszyńskim. W tym celu przybył do Paryża przewodniczący komisyi delimitacyjnej, Uffler, który oświadczył, że ktokolwiek przyjedzie na Śląsk Cieszyński i zapozna się z tamtejszymi stosunkami, uważa **przepołowienie miasta Cieszyna i oddzielenie go od dworca kolejowego za niemożliwe do utrzymania. Polacy żądają wobec tego dworca kolejowego i tej części miasta, która przypadła Czechosłowacyi.** To samo pismo donosi, jakoby istniała propozycya, aby zachodnią część Cieszyna oddać Czechom **w zamian za kompensaty dla Polaków w okolicy Frysztatu i na południu.**

Białorusini pragną łączności z Polską.

Wilno. (Orient) Centralna Rada białoruska Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny podaje następującą deklaracyę:

1. **Czekamy realnej odezwy naczelnego wodza do narodu b. W. Ks. Litewskiego** i uważamy, że tylko tą drogą białoruskie warstwy zrozumieją, że przy oparciu się na bratniej Rzeczypospolitej Polskiej, przy jej pomocy w myśl dawnych haseł: Wolni z wolnymi, równi z równymi, osiągniemy **nasz upragniony cel: niezależność Białorusi.**

2. Polska Rzeczpospolita uznając **niezależność Białorusi**, powinna pomódz zrealizować jej tę zasadę, stawiając kategorycznie kwestyę uwolnienia Białorusi od bolszewików i rosyjskiego despotyzmu.

3. Polacy, nasi wiekowi sąsiedzi, synowie wspólnej ziemi dążą z nami gorąco do wspólnej pracy.

4. Z bratnim litewskim narodem łączą nas długoletnie historyczne państwowe dzieje, a to dyktuje obowiązek użycia wszystkich sił, do stworzenia bratniej zgody.

5. Rocznik naszych twórczych dziejów, polepszenie handlu i przemysłu, stawiają przed wielkodusznymi obywatelami naszej ziemi, żydami, wielkie zadanie państwowe ekonomicznego odrodzenia kraju.

Podpisano: Grupa członków Białoruskiej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny.

Zbytnia ustępliwość rządu polskiego wobec gdańszczan.

Warszawa (tel. M.). Rokowania przedstawicieli **rządu polskiego z delegacyą** miasta Gdańska toczą się w Warszawie bez przerwy i trwają po kilka godzin dziennie. Duże trudności nastręcza unormowanie ilości i cen produktów.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając konferencye polsko-gdańskie, protestuje przeciwko żądaniom Gdańska otrzymania artykułów żywności w ilościach obfitych i po cenach niżej kosztów. Wogóle prasa warszawska pisze, że przedstawiciele naszego ministerstwa spraw zagranicznych okazują za dużą ustępliwość wobec tych żądań. Porozumienie z Gdańszczanami jest pożądane, nie ma jednakże powodu, ażeby **rząd polski miał okazywać zbytnie względy Prusakom, występującym otwarcie wrogo przeciw naszemu państwu.** Aprowizowanie Gdańska pod żadnym pozorem **nie może narażać na najdrobniejszy nawet szwank zaopatrzenia naszych miast, którym na przednówku grozi ciężkie przesilenie.**

Konferencya polsko-gdańska.

Warszawa (PAT). Konferencye przedstawicieli wolnego miasta Gdańska z przedstawicielami rządu polskiego trwają w dalszym ciągu. W dzisiejszej popołudniowej konferencyi uczestniczył miał komisarz koalicyjny dla Gdańska, p. Attolice.

Powstanie przeciwbolszewickie na Kaukazie.

Konstantynopol (East Express). Na północnowschodnim **Kaukazie wybuchło powstanie przeciwbolszewickie.** W walce z powstańcami wojska bolszewickie utraciły **4000 żołnierzy, 100 karabinów maszynowych i 6 armat.**

Walki bolszewicko-angielskie.

Londyn (East Express). Angielskie ministeryum wojny ogłasza, że dnia 26 z. m. na granicy serbskiej zdarzyły się dwie potyczki **pomiędzy wojskami bolszewickiemi a oddziałami angielskiemi.** Oddziały bolszewickie zostały pobite i cofnęły się, **pozostawiając 11 żołnierzy zabitych.**

Irlandya żąda uznania przez Anglię niepodległości.

Koenigswusterhausen (PAT). Radio. Z Londynu donoszą: Rząd uwolnił z więzienia wydawcę i obu redaktorów irlandzkiego „Freemans Journal" ze względu na ich stan zdrowia. „Freemans Journal" wyraża oczekiwanie, że de Valera wyda manifest do narodu irlandzkiego, w którym zaznaczy, iż każdy krok pokojowy winien się opierać **na uznaniu niepodległości Irlandyi. O pokoju może być mowa tylko w takim razie, jeżeli przedstawiciele Anglii okażą gotowość rokowania z zastępcami narodu irlandzkiego na podstawie zupełnej równości.** Przy obecnym rządzie angielskim, który oświadczył, że nie może być mowy o uznaniu niepodległości Irlandyi, pokój nie jest możliwy.

Samorząd dla Irlandyi.

Horsea (PAT). Radio. „Times" donosi, że rząd angielski zamierza wprowadzić niezwłocznie samorząd irlandzki w życie. Pierwszym krokiem będzie utworzenie dwóch parlamentów irlandzkich, a to jednego dla powiatów Ulsteru, drugiego dla reszty Irlandyi. Wybory do parlamentu odbędą się, skoro tylko aparat wyborczy będzie uruchomiony, co zdaniem rządu nastąpi za trzy miesiące. Kandydatury są już przedstawione. O ile unioniści ulsterscy uzyskają większość, James Craig będzie pierwszym premierem północnej Irlandyi.

Program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu.

Warszawa (tel. M.). Program pobytu Naczelnika Państwa we Francyi jest następujący: Wymiana urzędowych wizyt z prezydentem Rzeczypospolitej i prezydentem rady ministrów francuskich oraz innymi wybitnymi osobistościami, złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza pod Łukiem Zwycięstwa w imieniu Polski, przedstawienie galowe w komedyi francuskiej i w operze, wielki obiad u prezydenta Milleranda, wielkie przyjęcie Milleranda dla osób ze świata politycznego i dyplomatycznego, urządzone przez Naczelnika Państwa w hotelu Crillon, gdzie mieszkać będzie marszałek Piłsudski, zwiedzenie najważniejszych pól bitew w towarzystwie oficerów francuskich, przyjęcie w poselstwie polskiem dla przedstawicieli kolonii polskiej w Paryżu, zwiedzenie pałacu i parku wersalskiego. Według dotychczasowych informacyj Naczelnik Piłsudski ma odbyć konferencyę z prezydentem francuskiej rady ministrów nazajutrz po swojem przybyciu. Ministrowie, którzy towarzyszyć będą Naczelnikowi Piłsudskiemu, odbywać mają narady z odnośnymi ministrami francuskimi przez cały czas swego pobytu w Paryżu. Pobyt ma potrwać cztery dni.

Naczelnik Państwa w Spale.

Warszawa (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Wczoraj w południe Naczelnik Państwa w towarzystwie lekarza przybocznego dra Pieszczyńskiego i kilku oficerów ordynansowych wyjechał do Spały na kilkodniowy odpoczynek. Powrót nastąpi prawdopodobnie dnia 12 b. m., to jest bezpośrednio przed wyjazdem do Paryża.

Depesza premiera Stambulijskiego do prez. Witosa.

Warszawa. (PAT). Prezydent ministrów otrzymał następującą depeszę: Widziałem Waszą piękną Polskę i dziękuję Panu, że dał mi Pan możność poznania jej. Wierzę w jasną jej przyszłość i jestem przekonany, że pozostaniesz Pan do końca godnym wodzem pracującej i samorządzącej się ludowej Polski. Zechciej przytem przyjąć, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze moje życzenia z powodu Nowego Roku. Szczęść Boże i do widzenia. Podpisany: Aleksander Stambolijski, prezydent bułgarskiej Rady ministrów.

Konferencya w sprawach kolejowych i aprowizacyjnych.

Warszawa. (PAT) Wczoraj w prezydyum Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa **odbyła się konferencyą w sprawach kolejowych i aprowizacyjnych** przy udziale ministrów Jasińskiego, Skulskiego i generała Neugebauera.

Kasowanie niepotrzebnych urzędów.

Warszawa (tel. M.). Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów rozważano statut ministeryum sprawiedliwości. Statuty innych ministeryów rozważane będą w nadchodzący czwartek. Wbrew pogłoskom, jakoby komisya p. Wojciechowskiego zaprojektowała masową redukcyę personalu urzędniczego, należy stwierdzić, że masowego usuwania urzędników nie będzie. **Skasowane będą niepotrzebne urzędy i wydziały.** I tak w ministeryum zdrowia publicznego z 15 wydziałów pozostanie tylko 9, natomiast w miarę potrzeby inne urzędy będą nawet rozszerzone. Reforma zasadnicza ma na celu uproszczenie funkcyonowania naszego mechanizmu państwowego i przyspieszenia załatwienia czynności biurowych.

Pierwsze transporty mąki amerykańskiej.

Warazawa. (PAT) „Przegląd wieczorny" dowiaduje się, że dzisiaj w nocy nadszedł przeznaczony dla Warszawy pociąg, wiozący z Gdańska mąkę i zboże amerykańskie. W Gdańsku czeka na ładunek 1600 wagonów mąki.

Z konferencyi pokojowej w Rydze.

Ryga (East Express) Dnia 7 stycznia rano odbyło się posiedzenie komisyi finansowej. Na porządku dziennym posiedzenia stała sprawa funduszów emerytalnych. eZ strony polskiej wysunięto żądanie zwrotu przez sowiety specyalnych funduszów emerytalnych nagromadoznych drogą układów przez urzędników w kasach emerytalnych poszczególnych instytucyj np. kolei warszawsko-wiedeńskiej. Polska delegacya żąda dalej zwrotu pewnej części funduszu emerytalnego ogólno-państwowego rosyjskiego. Fundusz ten w dawnem cesarstwie rosyjskiem stanowił zabezpieczenie wypłat emerytur wszystkich urzędników państwowych. Delegacya rosyjska zgadza się na omówienie sprawy zwrotu specyalnych funduszów emerytalnych, odmawia natomiast podziału funduszu emerytalnego ogólno-państwowego. Przedstawiciele Rosyi sowieckiej twierdzą, że wkłady urzędników były potrąceniami z pensyj i jako takie winny być uważane za podatek bezzwrotny. Niezależnie od tego delegacya rosyjska twierdzi, że państwo wypłaciło więcej emerytur niż otrzymało wkładów z potrąceń z pensyi urzędniczych. Wobec tego działalność ogólno-państwowej instytucyi emerytalnej wyraża się niedoborem pokrywanymym z budżetu ogólno-państwowego. Wobec tego zdaniem delegacyi rosyjskiej niema żadnej podstawy słusznej do podziału funduszu, który faktycznie nie istnieje.

Demobilizacya armii generała Żeligowskiego.

Wilno. (East Express) Gen. Żeligowski wydał zarządzenie wstrzymujące dalszy pobór rekruta do armii Litwy Środkowej. Sztab obrony Litwy Środkowej przesłał odnośne zawiadomienie delegatowi rządu polskiego Raczkiewiczowi dla zakomunikowania go Lidze Narodów. Liczba wojsk Litwy Środkowej zmniejsza się stale wskutek przeprowadzanych demobilizacyj.

Przyjaźń włosko-jugosłowiańska.

Warszawa. (Telef. M.) Z Rzymu telegrafują: Włoski minister spraw zagranicznych udaje się do Belgradu, aby zamanifestować swoją wizytą zażyłość stosunków między Włochami a Jugosławią.

Górny Śląsk przed plebiscytem.

Niemcy fabrykują szpiegów-żebraków.

Katowicka „Gazeta Ludowa“ pisze:

Czują już Niemcy, że w uczciwy sposób nas nie zwalczą, więc chwytają się rozmaitych fałszerstw i podstępów. Oto żeby łatwowiernych przekonać, sprowadzają zdrajców, Polaków z Polski, płacą im grube pieniądze, przebierają za żebraków i puszczają żebrać pomiędzy polskie wioski. Muszą oni szczekać na Polskę, płakać niby z głodu i opowiadać rozmaite kłamstwa o naszej Ojczyźnie. Junkier obszarnik niemiecki, hr. Ballerstrem w Karłowicach, utrzymuje dwie rodziny takich fałszywych żebraków. Nie dziwmy się, że obszarnicy niemieccy, którzy przy polskiej reformie rolnej będą musieli prawie całą ziemię oddać miejscowemu ludowi, chwytają się wszystkiego. Cierpnie na nich skóra, a wszak tonący i brzytwy się chwyta. My zaś nie pożałujmy kija na zdrajców i pędźmy ich precz od domostw naszych!

—ooo—

Pierwszy Polak burmistrzem na Górnym Śląsku.

W mieście Myslowicach został wybrany na burmistrza Polak, p. Radwański z Zabrza, większością 16 głosów polskich (88 głosów Bloku Narodowego i P. P. S.) przeciwko 13 niemieckim.

Mysłowice są więc pierwszem miastem na Górnym Śląsku z polskim burmistrzem.

Hakatystyczna agitacya centrowców.

Pod powyższą nazwą wydało grono znanych księży hakatystycznych kalendarz gwiazdkowy dla ludu górnośląskiego. Treścią kalendarza jest stek oszczerstw, rzucanych na Polskę i jej lud. Na czele kalendarza widnieje wizerunek Matki Boskiej, skradziony z kalendarza Piasta, aby łatwiej było naiwnego czytelnika wyprowadzić w pole. Kalendarz roi się od kłamstw i oszczerstw, rzucanych nie tylko na Polskę, ale i na Francyę. Katowicki „Nowy Czas“ nazywa ten kalendarz „świadectwem niemieckiej podłości i zwyrodnienia centrowych renegatów“.

600.000 Polaków wraca z niewoli rosyjskiej.

Kiedy nadejdą pierwsze transporty? — Pomoc społeczeństwa konieczna. Straszny stan jeńców polskich.

Warszawa, 8 stycznia.

Kierownik rządu polskiego w sprawie powrotu z Rosyi polskich jeńców, uchodźców, wygnańców i wogóle obywateli polskich, p. Edward Zaleski, który tylko co powrócił z Rygi, udzielił dłuższej rozmowy przedstawicielowi „Polpress“:

— Układy w sprawie powrotu do kraju jeńców, uchodźców i innych obywateli polskich, — powiedział na wstępie p. Zaleski, — przeciągnęły się tak stosunkowo długo z tej racyi, że w preliminarzach kwestya ta nie była opracowana wystarczająco.

Sprawa powrotu wygląda obecnie następująco: Zestawiliśmy łącznie, t. j. ja i przedstawiciele rządów rosyjskiego i ukraińskiego, umowę, która dzieli się na cztery części i zawiera 41 artykułów. Umowę tę drukują teraz w Rydze w trzech językach: polskim, rosyjskim i ukraińskim. Po wydrukowaniu i zatwierdzeniu przez delegatów obydwóch stron stanie się ona dopiero umową obowiązującą, ponieważ dotąd jest tylko projektem umowy.

Na podstawie tej umowy **zostaną utworzone mieszane komisye:** jedna z siedzibą **w Moskwie**, druga w Warszawie. W okres działalności tych komisyj wejdzie początkowo opieka nad swoimi rodakami, a potem przeprowadzenie akcyi powrotu. Jednak zaznaczyć muszę, że powrót z Rosyi naszych jeńców wojennych ma się rozpocząć w dziesięć dni po podpisaniu umowy. A ponieważ ma **to nastąpić, jak przypuszczam, w przyszłym tygodniu, więc powrót naszych jeńców wojennych powinien rozpocząć się jeszcze w styczniu.**

Powrót będzie się odbywał przez dwa trakty: na północy przez stacyę Kojdanowo, na południu przez Zdolbunowo.

Zaznaczam i podkreślam, że potrzebna jest w tej akcyi **jak najszersza pomoc społeczeństwa.** Rząd polski wyasygnował w tym celu znaczne sumy. Jednak wobec wprost rozpaczliwego stanu, w którym są nasi bracia w Rosyi, są one niewystarczające. **Jeńcy wojenni, zakładnicy i internowani polscy byli do ostatnich dni przez bolszewików wprost gnębieni.** Dosyć zaznaczyć, że wielkie polskie obozy koncentracyjne znajdują się jeden w Chołmogorach, w Archangielskiej gubernii, a drugi na Murmanie przy stacyi „Polarny Krug“, gdzie temperatura w zimie jest zwykle poniżej 25 stopni Reomiura. Przy tem trzeba zaznaczyć, że ubranie, które Polacy mieli na sobie w chwili dostania się do niewoli, zostało przez bolszewików odebrane.

Ogólna

liczba Polaków, którzy mają powrócić do kraju, sięga do 600 tysięcy ludzi.

Są to jeńcy wojenni, uchodźcy, wygnańcy, zakładnicy, emigranci i internowani. Wszyscy Polacy, którzy są dotąd w Rosyi, dzielą się na dwie kategorye: sowieckich urzędników i więźniów, bo Polak, który nie chciał wstąpić na służbę sowiecką, został uwięziony.

Każdy Polak, powracając do Ojczyzny, będzie miał prawo na przewóz poza ręcznym bagażem — dorosła osoba, — 8 pud rzeczy, do 18 lat — 6 pud i dzieci — po 2 pudy. Jeden z artykułów umowy zobowiązuje rząd sowiecki **do nietykalności mienia**, które odjeżdżający Polacy z tych lub innych przyczyn pozostawią w Rosyi.

Komisya rosyjsko-ukraińska, która po podpisaniu umowy ma zjechać do Warszawy, będzie się składała z pełnomocników; mają nimi być — jak słyszałem, — p. Sonje, trzech jego zastępców i 30 osób personalu. Pełnomocnikowi i jego zastępcom gwarantowana jest nietykalność dyplomatyczna, oczywiście tak samo, jak dla Polaków po tamtej stronie. Rząd bolszewicki przyjął przy tem zobowiązanie nie tylko nietykalności, lecz i ochrony aprowizacyi, ubrania i wogóle wszelkich artykułów, wysyłanych z Polski dla Polaków.

Kończąc rozmowę, przedstawiciel rządu polskiego zaznaczył:

— Warunki żywnościowe i opałowe w Rosyi sowieckiej są zastraszające. Zima bardzo surowa. Akcya więc powrotu naszych braci musi być przeprowadzona jak najprędzej. Nie trzeba obawiać się przeniesienia zarazy komunistycznej: opieka społeczeństwa, braterski uścisk będzie najlepszem lekarstwem na zatrucie jadem propagandy komunistycznej.

Bolszewicka „arystokracya“.

KUCHARKI I ZAMIATACZKI ULIC. — „CARZYCA“. — WALKA O PAŁACE. — REDUTY I BALE. — „POD WYSOKIM PROTEKTORATEM PANI TROCKIEJ“.

(bil) Jak było do przewidzenia, bolszewizm doszedł z czasem do stworzenia nowej, własnej „arystokracyi“. Jest to arystokracya a rebours“; to, co było „u dołu“, jest teraz „na górze“.

Znany rosyjski historyk, dr. Lutochin, podaje ciekawe szczegóły, z których wynika, że w kołach **sowieckich wytworzyły się o wiele większe różnice klasowe, niż za caratu.**

Większość nowej arystokracyi stanowią kobiety i to niełada kobiety, bo **kucharki i zamiataczki ulic.**

I tak n. p. niejaka **Barbara Szukin, dawna kucharka, mieszka w carskim pałacu**, urządza wspaniałe bale i przyjęcia, ubiera się z wyszukanym zbytkiem i rozporządza całą gromadą sług, nie mówiąc już o samochodzie..., którym ugania po ulicach Moskwy. Rolę **„carzycy“ odgrywa** natomiast **pani Andrejew**, niegdyś przyjaciółka, obecnie **legalna małżonka Gorkija**. Ta wysmyinkowana, obwieszona brylantami i wystrojona dama uchodzi za „władczynię Rosyi sowieckiej“; w ostatnich czasach jednakże znalazła się rywalka, piękna, dwudziestoletnia **Olga Grosdow, nie umiejąca ani czytać, ani pisać**, która rezyduje obecnie w pałacu Stroganowa, urządzonym z książęcym przepychem.

O posiadanie pałaców rozwinęła się formalna walka.

Artur Ranson, korespondent "Daily News", wielki wielbiciel Lenina i Trockiego, opowiada w swej książce ciekawy epizod:

Pani Radek uskarżała się przed nami, że sowiety chcą ją „wysadzić“ z Kremla, rzekomo dlatego, ponieważ chcą tam założyć muzeum historyczne. Zdaniem jej jest to tylko pozór, w rzeczywistości jednak spowodowała to żona Trockiego, która nie może ścierpieć, aby pani Radkowa zamieszkiwała podobnie wspaniały pałac.

Wrażenia wileńskie.

(St. P.) Bardzo niewielu z nas zna Litwę i Wilno: było to dość daleko i chyba przypadkiem czasem ktoś zawadził. Niewielu naszych znało Warszawę. Poznań, Lwów — cóż mówić dopiero o leżącem gdzieś daleko Wilnie?

Dojeżdżając do Wilna, już niedaleko od miasta widzimy zmianę w okolicy. Zamiast jednostajnych równin, okraszonych kępami lasów — widzimy z okien wagonu zrazu kraj falisty, potem biegnie tor kolejowy wężowym szlakiem pomiędzy pagórkami: stoczą ich pokryte młododrzewem, dalej porżnięte smugami oziminy, wreszcie... z oddali zabłysły wieże kościelne. Wilno tuż.

Poza Krakowem mało jest miejsc, do których zbliża się z takiem wzruszeniem myślący i czujący Polak. Dla nas Litwa cała była czemś takiem, jak jakiś serdeczny, bliski krewny, o którym tyle nam opowiadano w dziecinnych latach, a którego dziś dopiero ujrzeć mamy po raz pierwszy w życiu. Więc mimowoli ogarnia nas wzruszenie i ciekawość oczekiwania coraz większa — nawet huk pociągu zajeżdżającego na obszerny dworzec nie zdoła rozprószyć dziwnie świątecznego nastroju dusz, gdy zbliżamy się do tego miasta — gdy w uszach i w sercach grają nam znane słowa:

„Litwo! Ojczyzno moja — ty jesteś jak zdrowie:“

Więc szukamy tu śladów przeszłości świetnej i nawet niezbyt sympatyczne wrażenie teraźniejszości ustąpić musi zwolna pamiątkom.

Warszawa przypomina nam Stanisława Augusta — powstanie listopadowe... Kraków — dawne dzieje za Piastów i Kościuszkę... We Lwowie ślady króla Jana III., a teraz niedawnych kul hajdamackich — a w Wilnie?

Zdawałoby się, że gród ten, to młodszy brat w rodzinie, co skrył się w blasku pierworodnego: że wielkie sprawy przeszłości naszej mimochodem go tylko tknęły. Pamiętać o Jagiellonach tak odległą — a zresztą od Jagiełły po ostatniego Zygmunta Augusta związali się oni nierozłącznie z stołecznym Krakowem. Tu była ich królewska siedziba na Zamku, w Katedrze ich sarkofagi, w podziemiach spoczywają ich kości... W Wilnie inną wielką postać przysłoniła królewskie cienie.

Zbliżając się do środka miasta czujemy, jak gdyby ktoś szedł za nami i szeptał nam poszczególne słowa i zdania — a słowa te wiążą się w wiersz znany. Idziemy po kamienistym bruku: w uszach dzwoni nam wiersz Mickiewicza!... Tak! To On prześnił sobą wielką część wspomnień dawniejszych — On i cała gromada Filaretów. Więc innem okiem spoglądamy i na jaskrawą rzeczywistość i na wszystko, co nas otacza: przy wejściu do starego miasta jakby ktoś nucił nam pieśń filarecką:

„Hej użyjmy żywota
„Wszak żyjem tylko raz!“

Tak — Wilno to żywa pamiątka po królu wieszczów naszych. Śladów tych nie zdołała i nigdy nie zdoła zatrzeć wraża pięść... Żyją one i zawsze żyć będą.

A gdy przytem wspomni się o krwawem męczeństwie Wilna w roku 1863, o szubienicach Murawiewa na Łukiszkach, o cichym, a zaciętym uporze, z jakim przetrwało to miasto najcięższe chwile w dobie porozbiorowej — ogarnia nas nie wzruszenie tylko, ale głęboki respekt i poszanowanie dla krwi co się tutaj lała i dla ludzi, co zdołali przetrzymać!...

* * *

Zbliżamy się pod Ostrą Bramę. Z zakątków świadomości uparcie wracają strofy Mickiewicza. Tutaj

„...pewien mieszczanin, zwany Czarnobacki
„Zabił Dejowa i zniósł cały pułk kozacki.“

Ach! To tutaj?... Tak było, czy nie — mniejsza o to, ale tak On napisał w Panu Tadeuszu. Zwróćmy głowę wstecz...

Przez wązką ulicę Ostrobramską przechodzą wszyscy z odkrytemi głowami — bez różnicy wyznania — taki tu zwyczaj. „W Ostrej świeci Bramie“ łagodna twarz Bogarodzicy, która cudem wróciła „na Ojczyzny łono“ niejednego z dawnych, co Ją musieli opuścić — która wróciła i tych, co we wczorajszej dobie na polach Francyi borykali się z tą mocą — i tych co z Kaniowa aż po Murmański brzeg się zagnali... która wróci i tych, co dotąd na Syberyi czekają „z duszą utęskniona“.

Mijamy gromadki klęczących na ulicy. Czegoś podobnego nie widzi się w całej Polsce.

Na rogu znowu klasztor Bazyliański. Tu było więzienie Filaretów i Mickiewicza. Więziono młodzież, która mogła być zaszczytem dla każdego narodu. Stąd rozpoczęła się tułaczka po świecie tych, którzy za hasło obrali sobie „Ojczyzna — nauka — cnota“. Tu ostatnie prawie chwile spędził na rodzinnej ziemi Mickiewicz.

jak ona... — Tak samo „wygryzła“ żona Trockiego panią Steklow z jednego z carskich pałaców.

Jeden ze sławnych artystów rosyjskich, zmuszony do tournee artystycznego na podstawie „mobilizacyi sił artystycznych“, opowiada o swojm występie w salonie pani komisarzowej Radkowej. Przyjęto go w salonie, wyścielonym kosztownymi dywanami, gdzie urządzenie stanowiły wspaniałe meble z drzewa różanego, obciągnięte safianami, a na oparciach tychże widniały złocone orły carskie.

Pani komisarzowa miała na sobie toaletę elegancką, jedwabną, z prawdziwemi koronkami i t. p. Wogóle nie mogą uskarżać się panie komisarzowe na nudy. Ciągłe bale i reduty, a na programach widnieją obecnie, zamiast nazwisk księżniczek i hrabianek, imiona pani Trockiej Radkowej, Gorkijowej:

„Pod wysokim protektoratem pani komisarzowej Trockiej“ i t. d.

Rzecz jasna, że „proletaryuszki“, które nie są dopuszczane na te bale, burzą się i pozwalają sobie na złośliwe i uwłaczające uwagi, podczas gdy cierpliwy lud, doprowadzony do skrajnej nędzy przez obecnych władców Rosyi, przygląda się bezmyślnie i bezradnie tym, — kosztem ich egzystencyi — urządzanym zabawom.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

„Tam gdzie dziś Berlin“...

Bezpłatny dodatek powieściowy „Gońca Krakowskiego“.

„Goniec Krakowski“, chcąc umożliwić swoim Czytelnikom stworzenie własnej biblioteki rozpoczyna wydawnictwo wysoce interesujących powieści w formacie książkowym, które stanowić będą

bezpłatną a cenną premię.

Jako pierwszą powieść wybraliśmy oryginalny utwór p. Ludwika Stasiaka p. t.

„Tam gdzie dziś Berlin“,

osnuty na tle walk wymordowanych narodów słowiańskich z nawałą germańską. Werwa, plastyka słowa, niezwykle zajmująca fabuła te zalety cechujące pióro cenionego powieściopisarza sprawią niezawodnie, że Czytelnicy z niecierpliwością oczekiwać będą co tydzień dalszego ciągu — zwłaszcza, że temat jest tak blizki sercom polskim i niezwykle interesujący dla wszystkich.

O pozyskanie obcych kapitałów dla Polski.

Kraków, 9 stycznia.

(stm.) Że naczelnem naszem zadaniem obecnie jest odbudowa gospodarcza, — to jest maksyma, jasna już dla każdego. Że tej odbudowy w należycie szybkiem tempie nie potrafimy przeprowadzić sami, bez pomocy przynajmniej obcego kapitału, jeżeli wogóle nie bez pomocy obcej technicznej i organizacyjnej, — to się niestety już wyraźnie okazało i świadomość tego faktu przenika coraz silniej nasze sfery kierownicze. Wobec tego drugiem naszem pilnem zadaniem jest — pozyskanie w jak najszerszej mierze obcych kapitałów dla współdziałania w odbudowie gospodarczej Polski.

Zadanie to bynajmniej nie jest tak proste i łatwe, jak się to wydaje tym, którzy myślą, że wystarczy zawołać, a kapitał obcy, znęcony zyskami, przyjdzie czemprędzej inwestować nasz przemysł i nasze rolnictwo, nasz handel, komunikacyę, nasze górnictwo i t. d., naszą produkcyę wogóle. Jeżeli są **pewne szanse** przyjścia obcych kapitałów do **niektórych gałęzi** naszej gospodarki, pewnie, wyraźnie i natychmiastowo intratnych, to co do innych gałęzi szanse te są bardzo małe. Obce kapitały trzeba teraz w tym kierunku bardzo wymownie przekonywać i gorliwie namawiać, **albowiem — nie są to czasy przedwojenne.**

Obecnie, po siedmioletniej prawie światowej wojnie, stoimy nie tylko my, ale i cała Europa zachodnia, a także częściowo Ameryka, wobec następującej ogólnej sytuacyi gospodarczej i finansowej:

Wojna zniszczyła wielką część **kapitału ruchomego** Europy i świata **nie tylko w państwach, prowadzących wojnę,** ale także w państwach neutralnych, które **lekkomyślnie sprzedawały za złoto** państwom wojującym ze swej produkcyi **znacznie więcej, niż wynosiły normalne nadwyżki tej produkcyi. Zapasów więc w istotnym kapitale, to jest w nagromadzonej produkcyi, niema na całym świecie.** Obok tego po wojnie produkcya wszędzie spadła i przywrócenie jej do normalnego poziomu wymaga jeszcze całego szeregu lat, wskutek czego istnieje stały deficyt w bilansie gospodarczym świata. Za tem idzie **zwyżkowa tendencya cen, a ruch zwyżkowy płac nie tak prędko jeszcze zlagodnieje.**

Następstwem tego szeregu zjawisk jest **stale rosnące zapotrzebowanie kapitału pieniężnego.** Zarówno **obrotowego** w handlu (coraz wyższe ceny towarów) i w przemyśle (coraz droższe surowce i coraz wyższe płace pracowników), jak **inwestycyjnego** — na odbudowę zrujnowanych przez wojnę organizmów gospodarczych. Albowiem, wskutek ogólnego spadku produkcyi, zmniejszonej w konsekwencyi podaży towarów, wzrostu cen i płac, **spadła siła kupcza złota bardzo poważnie na całym świecie.** W wyniku zaś tego wszystkiego **zapanowała ciasnota pieniężna na rynkach finansowych.** Zwłaszcza zaś państwa, dążące do odbudowania się po wojnie, mają do walczenia zarówno z brakiem kapitałów, jak z niesłychanie zwiększonem ich zapotrzebowaniem.

W szeregu tych państw Polska nie stoi sama jedna. Wśród nich znajdują się obecnie przedewszystkiem te dwa kraje, które przed wojną zaopatrywały w kapitał połowę Europy, — Fran-

Nie przypuszczał, że prosząc Panny Świętej, by go wróciła na Ojczyzny łono, powróci — do królewskich grobów, w podziemia wawelskie.

„Dziady“... opowiadanie Sobolewskiego... Stary kapral opowiadający jak to było w miasteczku Lamego...

Znamy to wszyscy — grywało się kiedyś na wieczorkach mickiewiczowskich przed laty, w mundurku gimnazyalnym. Nikt z nas nie był w Wilnie, a jednak widziało się je oczyma zwróconemi w głąb duszy — kochało się serdecznie jak rodzony Kraków i tęskniło za niem...

Czy zdoła ktoś w świecie całym wyrwać z polskiego serca kult dla Wilna i tę głęboką pewność, że ono musi być nasze, bo tkwi w najskrytszych zakątkach naszego serca i naszej świadomości, jak coś nierozłącznego, nierozerwalnego z całością Rzeczypospolitej?... Ona bez Wilna — to jak Maryacki kościół bez Wita Stwosza, lub bez wieży z hejnałem — z Wilnem trzebaby oddać chyba i „Pana Tadeusza“ i „Dziady“ i pamięć o tej krwi, co się „tak hojnie tutaj lała“ i całe pięć wieków przeszłej doli i niedoli!

Nie można pozbyć się wspomnień.

Tuż obok, przy placu Teatralnym, stoi kościół św. Kazimierza. To tutaj gen. Jasiński w r. 1794 zamknął rozbrojonych Moskali, a przed kościołem zawisł na szubienicy zdrajca, hetman Kossakowski. Kościół zamienili najeźdźcy na cerkiew — dziś — ikonostas wyrzucono, stare mury wróciły do dawnych właścicieli. Obecnie jest to kościół garnizonowy: do niedawna brzmiały w nim pieśni: „Kol sławien Hospod Boh w Syjonie“ i „Boże carja chrani“ — w rocznicę bitwy kaniowskiej w ubiegłym roku odprawiono tu uroczyste nabożeństwo, dźwięczała pieśń nadziei niespożytej: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

„...i z dziecinną radością pociągnął za sznurek, „By stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek“.

Znowu rym Mickiewicza wraca... I tak ciągle. Czy to na widok odnowionego Uniwersytetu — czy w zaułku Bernardyńskim, gdzie mieszkał (pod Nr. 11) w dwóch szczupłych pokoikach w parterze w dziedzińcu — czy w drodze na Antokol...

* * *

A późniejsze pamiątki?

Nad Wilią, co „dno ma złociste i niebieskie lica“ stoi góra Zamkowa z resztkami ruin zamku Gedymina. Tuż pod murami, na szczycie góry, chowano straconych w r. 1863. Chowali ich potajemnie najeźdźcy, nocą, i dopiero niedawno wydobyto kilka ciał pochowanych w workach, zasypanych gruzem — reszta pozostała na tem samem miejscu. Nad wspólną mogiłą urządzono ogródek ozdobny, stał tam i krzyż i pięknie z kamyków ułożona tarcza z cyframi 1863.

Na placu Katedralnym, na miejscu świątyni Perkunasa stoi Katedra. Fronton jej i olbrzymie figury świętych gęsto poznaczone kulami.

To pamiątka z walk ulicznych z r. 1919, gdy w Wielką Sobotę wypędzono bolszewików z miasta.

U wejścia na przepiękny, stary cmentarz na Rossie, wzdłuż muru — w kilku szeregach gęsto obok siebie stoją krzyże nad mogiłami poległych w ostatnich walkach o Wilno...

W krótkim czasie zdołało Wilno zatrzeć wiele śladów barbarzyńskiej przemocy. Pomnik Katarzyny II., stojący na skwerze przed Katedrą i Murawiewa, wywieźli sami Rosyanie w r. 1915. Stoją dziś puste granitowe cokoły: bronzowe figury tyranów wyjechały na wschód — do siebie.

Przy ulicy Mickiewicza (niegdyś Gieorkiewskij prospekt) stała kaplica w ogródku, zbudowana na pamiątkę „usmierenja polskawo mjatieża“ na niej, na marmurowych tablicach złotem wypisane nazwiska oficerów i żołnierzy, padłych w r. 1863. Dziś pozostała z niej tylko... kupa gruzów... Zburzyli ją sami bolszewicy i dobrze się stało. Nie będzie rzucać się w oczy jeszcze jedna pamiątka krwawej epoki, pomnik tyraństwa.

Powiedział raz sławny uczony niemiecki (Willamowitz v. Möllendorff), że kto przejdzie wśród ruin forum rzymskiego, to zastanowiwszy się, straci wiarę w stały postęp ludzkości. Na widok tej kaplicy w Wilnie — każdy niedowiarek, a przedewszystkiem każdy, kto znał Wilno z przed kilkunastu lat — straci wiarę w trwałość barbarzyńskiej przemocy i w ostateczne zwycięstwo zła.

Dziś innem jest Wilno otrząsnąwszy się z obcego jarzma: z pod narzuconego tynku wyjrzało prawdziwe jego oblicze. „Fortuna variabilis, Deus admirabilis“ jak odważył się powiedzieć kanonik Starowolski królowi szwedzkiemu przy grobie Łokietka!

——0——

cya i Belgia. Obecnie muszą one częściowo ściągać do siebie kapitał obcy dla inwestycyjnej gospodarki powojennej — zwłaszcza, gdy nadzieje na kapitały z odszkodowania wojennego niemieckiego w znacznej mierze zawiodły. Ale obok Francyi i Belgii staje jeszcze **Rosya, jako konkurentka do światowego kapitału.** W postaci Rosyi bolszewickiej ciągnie ona i wabi do siebie — jak wiadomo — kapitał amerykański wszelkiemi koncesyami burżuazyjnemi; jako Rosya „ancien regime'u" kusi mirażem zwrotu starych i zarobienia nowych miljardów kapitał francuski, tak skutecznie, że ten „zaliczkowo" inwestuje się w imprezach Kołczaków, Denikinów, Wranglów... W obu wypadkach jako wabiki ukazują się olbrzymie bogactwa naturalne Zagłębia Donieckiego, Baku, Uralu, Syberyi — możliwa wielka produkcya rolnicza południowej Rosyi, południowej Syberyi, lasy północy, stada stepów...

Widoki tych niedosięgalnych w istocie bogactw mogą pociągnąć, kapitał międzynarodowy, który ostatecznie tylko w rękach bardzo omylnych ludzi pozostaje. Wobec takiego ogromu Polska, jakkolwiek obfitująca w bogactwa naturalne we wszystkich dziedzinach, wygląda znacznie skromniej, jako perspektywa intraty, znacznie zaś skromniej pewnie jako gwarancya — wobec Francyi i Belgii.

Wykazywaniem tego wszystkiego zajmuje się intenzywnie agitacya nam wroga. Znajduje ona dość materyału w naszych stosunkach. — Grunt dla niej stworzyliśmy w ciągu dwóch pierwszych lat naszej samodzielności, wywołując nieufność zachodnio-europejskich sfer finansowych i ekonomicznych, systemem przyjętym przez naszą administracyę gospodarczą. Zarzucają nam, że nasz skrajny etatyzm raczej hamował wzrost produkcyi, niż ją podnosił. W dziedzinie handlu biurokratyzm nasz zebrał smutne laury u tych wszystkich interesentów zagranicznych, którzy próbowali coś z Polski eksportować. Niedołęstwo i brak kooperacyi poszczególnych władz między sobą tamują twórczo-gospodarczą produkcyjną działalność kapitału. Jakiejkolwiek gałęzi się tknąć, — czy eksportu drzewa, czy przemysłu naftowego, — wszędzie znajdujemy liczne na to przykłady. Jednem słowem etatyzm, oparty na możliwie najgorszych podstawach, bo na mało sprawnym i zupełnie nieprzygotowanym aparacie państwowo-administracyjnym, jest górującym i charakterystycznym elementem naszej gospodarki.

Tymczasem zarówno Europa zachodnia, jak Ameryka w dziedzinie przemysłu i handlu odwracają się coraz bardziej od etatyzmu, narzucone przez wyjątkowe stosunki wojenne. Górę bierze przekonanie, że tylko uwolnienie przedsiębiorczości prywatnej z pęt „wojennych" może doprowadzić do zwiększenia produkcyi, a — co za tem idzie, — podniesienia bilansu gospodarki społecznej, złagodzenia drożyzny, wzrostu konsumcyi i dobrobytu szerokich warstw. I nasza propaganda „finansowa" za granicą musi wykazać Zachodowi, że i w Polsce, aczkolwiek powoli, dokonywuje się faktycznie ten zwrot od etatyzmu do liberalizmu gospodarczego, że stanowimy pod tym względem zasadnicze przeciwieństwo bolszewickiej Rosyi, przemawiające na naszą korzyść. Zadaniem naszej propagandy będzie zwalczanie wrogiej agitacyi przez przytaczanie nie tylko w czasopismach specyalnych, ale w dziennikach, wszystkich faktów, świadczących **o naszem odrodzeniu gospodarczem**, budzenie przekonania w sferach finansowych i w szerokiej opinii Zachodu, że Polska przedstawia wszelkie gwarancye dla inwestycyjnej gospodarki kapitału. Gdy obecnie na Zachodzie starają się zatrzymać kapitały w kraju, a wypuszczają je za granicę tylko pod warunkiem kompensat ekonomicznych dla własnego gospodarstwa społecznego, — propaganda nasza musi wykazać, że takie kompensaty w Polsce są do osiągnięcia.

Wszystko to da się osiągnąć tylko przy systematycznej, stałej działalności, opartej na obszernym materyale statystycznym, informowaniu zagranicy wytrwałem i w formie budzącej zaufanie, aby usunąć na Zachodzie tę nieznajomość naszych stosunków gospodarczych, społecznych, administracyjnych, która jest podstawą dotychczasowej nieufności. Nie zrobią tego dorywcze zabiegi, choćby najgorliwsze, musi tu prowadzić akcyę placówka propagandystyczna stała — jakiejś agencyi finansowej rządu polskiego, z siedzibą n. p. w Paryżu. Placówka taka półoficyalna, pozostawałaby w stałym stosunku z rządem i sferami gospodarczemi w Polsce z jednej strony, ze sferami finansowemi Zachodu — z drugiej. Mogłaby ona podjąć zadanie pozyskiwania kapitałów zagranicznych do inwestycyjnej pracy gospodarczej w Polsce, pośredniczenia pomiędzy niemi a naszemi sferami gospodarczemi, względnie rządem w układaniu warunków kooperacyj i t. d.

Podjęcie tedy propagandy dla pozyskania obcych kapitałów dla Polski jest zadaniem równie ważnem, jak pilnem. Będzie ona miała rqwnie ważną rolę do spełnienia, jak nasza propaganda polityczna i znakomicie może ją wspierać, pozostając odrębną ze względu na odrębność swoich zadań. Nasza bowiem odbudowa gospodarcza musi się zacząć od odbudowy opinii ekonomicznej zagranicy o nas.

KINEMATOGRAF.

Przy cmentarzu.

Życie ludzkie jest naprawdę podobne do pajęczyny nie tyle może dla swej wiotkości i nietrwałości (jak dowodzą tego w swych wypracowaniach byronizujący gimnazyaliści) — jak może więcej z powodu szczególniejszej właściwości pajęczyny: wciskania się w najmniejsze kąty i szczeliny, w najniedostępniejsze zakamarki z tą wytrwałą i bezwzględną natrętnością, której nie zrażą ciemność, zaduch, ciasnota, gorąco, zimno, pozorny brak wszelkich warunków bytowania. Spotykamy ją w głębokich norach i na niedostępnych szczytach, na lądzie, wodzie a nawet i w powietrzu bujającą z falami wiatru.

Powiedzcie mi, gdzie niema pajęczyny i gdzie by w danych warunkach plenić się nie mogła? Widziałem ją już na biurkach; kałamarzach pracowitych urzędników i w szafach z książkami uczonych mężów i na garnkach w szafarniach skrzętnych gospodyń... Ach! sam ją znalazłem przypadkiem w starej mojej szkatułce z pamiątkami lat młodzieńczych, gdzie siwą pleśnią powlokła karnecik balowy i jakiś zaschły bukiecik, którego pochodzenia nawet nie pamiętam.

Pajęczyna jak woda i powietrze wciska się wszędzie, przenika wszystko i we wszelkich warunkach istnieć może. Słaba a jednak wytrwała, ospała a przecież tak niespożyta, ustępliwa a jednak bezwzględna — czyż nie jest doskonałym obrazem życia ludzkiego z tą swoją powszedniością, szarzyzną, z tą nikczemną właściwością chłonienia brudu, wszelkiego rodzaju ulotów, z tą bezczelną zdolnością czepiania się wszystkiego i rozsnuwania wszędzie z tem wiecznem odnawianiem się i niespożytelnością, przedrzeźniającą nieśmiertelność?

Życie-pajęczyna snuje się i po cmentarzach. A ktoby myślał, że na pograniczu dwóch światów pajęczyna ciemniejsza jest, a życie smutniejsze, pomyliłby się bardzo. Przy cmentarzu żyją ludzie tem samem życiem, co inni w wesołych ogrodach i parkach. Dzieci rwą kwiatki z mogił i bawią się w chowanego między nagrobkami, młodzi całują się w cieniu brzóz płaczących, starzy gwarzą o interesach swych i troskach siedząc na zapadłych płytach mogilnych, z których napisy starł deszcz i łzy przychodniów. Dziwią się łzom i żałobie dzieciaki, starsi pokiwają czasem głową, machną ręką — i idą do swych zajęć. Grabarz kopie grób zamówiony pogwizdując walca z odwiecznej operetki, żona dozorcy rwie na cmentarzu szczaw na zupę, a ładna córeczka grabarza szuka po mogiłach jakiego ładnego kwiatka do włosów.

Nad nimi świeci tosamo słońce co nad Plantami lub parkiem Jordana, bodaj czy nie tesame ptaki świergotają, a dzieci mają czerstwiejsze rumieńce niż ich rówieśnicy z miasta.

Jeden tylko ksiądz kapelan cmentarny, siwy starzec w wyświeconej sutannie, mieniącej się jak tęcza w słońcu — siedzi na ławce przy bramie ze spuszczoną głową, oparty dwoma rękami o grubą laskę — i drzemie czy duma... Pokropienie trumny 3 marki, modlitwa przed grobem 5 marek. „Salve regina" marek 10.

Stary, mądry pająk cmentarny!... Rozsnuł pod koniec życia aż tu sieć swoją... Siedzi i czeka... Wtem ozwał się żałośliwym głosem dzwonek, zwiastujący zbliżanie się konduktu...

Starzec podniósł głowę i mętnemi oczami spojrzał ku bramie, a potem wstał i przeciągnął się leniwie... Pokropienie trumny 3 marki, „Salve regina" marek 10...

Dzwonek cmentarny wciąż jęczał i skarżył się...

Przypomniał mi się jęk muchy wpadającej w sieci starego pająka...

Pokropienie trumny 3 marki... **Kruk.**

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Dziadowska „filantropia".

Dziady krakowskie ustanowili, jak wiadomo, swego czasu 1 markę — jako taryfę minimalną. Okazała się ona wkrótce — zwłaszcza ze względu na wydatne podrożenie spirytusu — niewystarczającą, a że podniesienie cennika na wzór restauratorów i kawiarzy na razie nie jest możliwem — więc obmyślili inną metodę. Przedewszystkiem zapożyczywszy uczuć humanitarnych od swych opiekunów-filantropów nie żebrzą już ale „zbierają na chorych"...

I tak, do sklepu masarskiego wchodzi babina, której właścicielka wręcza markę. Babina cofa rękę, marki nie przyjmuje:

— Ja pieniędzy nie biorę...

— Jakto?...

— Ja dla chorej — to poproszę kosteczkę — może ze szpikiem albo o kiszkę, tylko żeby była świeża...

Wobec protestu masarki, wzdragającej się opłacać haracz w naturze, opiekunka rozpoczyna biadanie:

— Oj! nie ulituje się nikt nad chorą!... oj! nie ulituje się!... żeby choć „serwolatkę", żeby choć z pół funta kiełbasy krajanej...

Mieszkania prywatne obchodzi pewien chłopiec z woreczkiem, który prosi wszędzie o „trochę cukru dla chorej osoby", a że obecnie kilo cukru w paczku kosztuje 350 marek, więc kalkulacya wcale niezgorsza...

Istnieją też specyaliści od koniaku „kuracyjnego", od kalafiorów — jako że jarzyna to lekko strawna i pożywna, od jabłek kompotowych, od kakao Van Houtena, które także jest ogromnie wskazane dla chorych...

Jak słychać organizacya dziadowska ma zamiar wnieść się w „towarzystwo opieki nad chorymi miasta Krakowa", co u całego szeregu zrzeszeń filantropijnych wywołało zrozumiałe obawy ze względu na poważną konkurencyę.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Juliana m.

Wschód słońca: 8·38.

Zachód słońca: 3·57.

Długość dnia: 7·51.

Niedziela **9** Stycznia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: „Orlątko".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Dobrze skrojony frak".
Wieczór: „Moralność pani Dulskiej".
Poniedziałek: „Karykatury".
Wtorek: „Strażnik cnoty".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Przewodnik tatrzański".
Wieczór: „Za dawnych dobrych czasów"

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „O czem dziewczęta marzą".
Wieczór: „Figlarne żonki".
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandyi".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela. J. Flach: „Jaka powinna być dzisiejsza kobieta?"
Poniedziałek. L. Skoczylas: „Mistyka Cypryana Norwida" cz. III.
Wtorek. J. Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. 6-ta Ludwik Solski.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Poniedziałek dyr. Muz. narod dr F. Kopera: „Rafael" (z obrazami świetlnymi).

— o —

Baterja śmierci.

4 Baterya 1-szego Pułku Artyleryi górskiej.

W dziejach bohaterskich czynów polskiej artyleryi złotemi głoskami zapisuje się Baterya czwarta I-szego pułku artyleryi górskiej, z dywizyonu maj. Steuera. Działo się to dnia 16 września 1920 roku, pod Chochoniowem obok Halicza. Baterya napadnięta odpiera atak. Aliści nagle najeżdżają na jej tyły kozacy Budiennego.

Rozpoczął się nierówny bój. Baterya osaczona miała do wyboru, albo zginąć albo poddać się. I wierna przysiędze która nakazywała nie opuszczać powierzonych sobie armat **walczy do ostatniego żołnierza.**

Kiedy z pomocą nadbiegła własna piechota z bateryi nie pozostał już nikt żyw. **Poległo ich razem 137 kanonierów i 3 oficerów, wraz z dowódcą bateryi kap. Zającem.**

Sen Mickiewicza w reducie Ordona stał się prawdą.

Wśród poległych znalazł się także śp. Władysław Galica, syn generała dow. dywizyi górskiej. Siedmnastoletni ten młodzieniaszek po dwakroć uciekał z domu, aby jako ochotnik zaciągnąć się pod sztandary. Był to umysł niepospolity, notatki znalezione po nim znamionują ogromne bogactwo myśli i zainteresowanie się wszystkimi objawami życia. I w chwili, kiedy skrzydła wyciągał do lotu, przyszło mu złożyć swe życie młode na Ołtarzu Ojczyzny.

Naczelne Dowództwo w uznaniu nieśmiertelnych zasług Bateryi czwartej nadało jej zaszczytny tytuł „Bateryi Śmierci". Społeczeństwo zaś powinno na wspólnej mogile bohaterów wznieść okazałą kaplicę nagrobną w dowód czci i podzięki.

(Administracya nasza chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu składek na kaplicę nagrobną „Bateryi śmierci").

— o —

Z Litwy Środkowej.

Do Wilna ma przybyć drugi delegat polski w Lidze Narodów, prof. Askenazy.

Według pogłosek wileńskich delegatem Tymcz. Kom. Rządzącej Litwy Środk przy rządzie warszawskim mianowany będzie p. Medard Downarowicz.

Bezpartyjna demokracya żydowska w Wilnie postanowiła wziąć udział w wyborach do Sejmu wileńskiego.

Komunikat sztabu sił zbrojnych Litwy Środkowej donosi o licznych wypadkach łamania warunków rozejmu przez Litwinów.

Ukraińcy w Tarnowie.

W Tarnowie, jak wiadomo przebywa obecnie gł. ataman Ukraińskiej Republiki Ludowej Petlura, naczelny komendant armii Omelianowicz-Pawlenko generałowie: Udowiczenko, Bazylskij i inni. Bawią tam również ministrowie: Salikowskij, Chołodnyj, Kowalewskij, Liwickij i Nikowskij oraz wybitni działacze partyjni.

Zorganiozwany został w Tarnowie w ostatnim czasie „Komitet pomocy dla zbiegów z Wielkiej Ukrainy".

Równocześnie z konferencyami w ministeryum, toczą się obrady rozmaitych partyj i grup z racyi utworzenia Rady Narodowej. Razem z innemi partyami występuje ukraińska partya socyalno-rewolucyjna, która dotychczas zajmowała niezdecydowane stanowisko i do pracy aktywnej nie przystępowała. Podobno i między innemi partyami zapanowała zupełna zgoda i łączność w pracy

„Narodna Rada" sprawować będzie funkcye tymczasowego przedparlamentu w takich kwestyach, jak sprawy wojskowe i dyplomatyczne. O ile wiadomo mają być rozpoczęte rokowania z zakordonową U. P. S. R., na której czele stoi obecnie prof. Mychailo Hruszewskij.

Bolszewia a Ukraina.

„Wpered" komunikuje, że dnia 28 grudnia r. z. podpisany został w Moskwie traktat, na zasadzie którego obie socyalistyczne respubliki sowieckie — Rosyjska i Ukraińska — zagwarantowały sobie wzajemną niepodległość.

Na kongresie sowietów w Moskwie Rakowski referował sprawę traktatu rosyjsko-ukraińskiego, między Rosyą sow. i Ukrainą sow.; traktat ma charakter ekonomiczno-wojenny i został zatwierdzony przez kongres.

Bolszewicy ściągają do Mińska wojsko.

Grodzieńska gazeta „Białoruskie Słowo" donosi, że bolszewicy koncentrują w Mińsku znaczne siły. Zostały przysłane tam specyalne oddziały składające się tylko z komunistów i chińczyków (Polpress).

— o —

Rozstrzygnięcie konkursu powieściowego „Kuryera Warszawskiego".

Konkurs powieściowy „Kuryera Warszawskiego" rozstrzygnięty został na Nowy Rok. Wobec braku utworu, któryby zasługiwał na I. nagrodę, sąd konkursowy skorzystał z przysługującego mu prawa podzielenia nagrody na 2 części: [illegible].000 i 10.000 Mk.

Sumy 15.000 Mk nie przyznano nikomu i przekazano ją warszawskiej Kasie pomocy dla literatów i dziennikarzy celem rozdzielenia jej pomiędzy zasłużonych a znajdujących się w ciężkich warunkach literatów polskich, udzielając każdemu z wybranych nie mniej niż 5000 marek.

Dalej uznał sąd konkursowy, że powieścią zasługującą z pewnem zastrzeżeniem na II. nagrodę 10.000 marek jest utwór pt. „Lecą wichry" Hanny Krzemieńskiej w Warszawie.

Wynik tego konkursu jest nader charakterystyczny. Nadesłano bowiem tylko 8 utworów, a z tych jeden jedyny zasłużył na nagrodę drugą i to z pewnem zastrzeżeniem...

Nowi milionerzy w Polsce.

W wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na następujące numery: 1273099, 1171414, 0742270, w pierwszem ciągnieniu wylosowano numer 2723207, lecz po ustaleniu natychmiastowem, że numer ten nie jest jeszcze sprzedany, ciągnienie powtórzono i wygrana padła na 0742270. Z powyższych numerów dwa zostały posłane do sprzedaży do Wielkopolski, jeden zaś to jest 1171414 do Pińczowa. Nazwiska właścicieli na razie są nieznane.

— o o o —

KALENDARZ ŚCIENNY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO". Uwzględniając wielokrotne życzenia naszych czytelników zamieścimy w numerze „Gońca Krakowskiego" z datą wtorkową, który ukaże się w poniedziałek tj. 10 bm. na stronie czwartej — kalendarz ścienny.

CZARNA KAWA DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się dziś w niedzielę pod hasłem Syndykat dla dzieci. Na dzisiejszej Czarnej Kawie zobaczą nasi milusińscy starą szopkę krakowską z czasów wolnego miasta Krakowa. Teksty wygłosi dyr. Turski. Początek o godz. 4 popołudniu w „Udziałowej".

PODROŻENIE CEN NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych o 100 procent obecnie cena nafty w handlu detailicznym wynosi 15.50 Mk. za 1 litr.

GODZINY OTWIERANIA SKLEPÓW I KIOSKÓW Z WODĄ SODOWĄ, CIASTKAMI I CUKIERKAMI. Rada miasta Krakowa uchwałą z dnia 7 grudnia br. na podstawie art. 2 ustawy z dnia 18. grudnia 1919 r. Dz. U. RzP. Nr. 2, postanowiła, iż sklepy i kioski z wyłączną sprzedażą wody sodowej, ciastek i cukierków, mają być otwarte w dnie powszednie **od godziny 8 rano do 1 popołudniu i od godziny 4 do 7 popołudniu.** Magistrat zwraca jednak uwagę, iż sklepy i kioski ze sprzedażą wody sodowej, i innych artykułów, jak owoców itp. powinny być otwarte stosownie do obowiązujących dotychczas norm otwierania sklepów spożywczych **od godziny 7 rano do 12 w południe i od godziny 3 do 6 popołudniu.**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu po raz 146 „Betleem polskie", wieczorem arcywesoły „Żołnierz królowej Madagaskaru", budzący stale huczną wesołość. Komedya ta powtórzona będzie także we środę przyszłego tygodnia. Na najbliższą sobotę przygotowuje teatr wesoły wieczór w stylu klasycznym. Złożą się nań: Cervantesa interludyum „Teatr cudowności" i Goldoniego „Sługa dwóch panów" komedya 2 akt. w 3 odsł. Z całej twórczości teatralnej autora Don Kiszota, zachowały do dziś dnia wytworność tylko tryskające humorem intermedya, z których najlepszym jest „Teatr cudowności", oparty na arcyzabawnym pomyśle. Komedya Goldoniego „Sługa dwóch panów" pełna ruchu i dowcipnych sytuacyi na scenach polskich, ma długą tradycyę powodzenia jeszcze od 18 wieku. W nowym teatrze krakowskim ukazał się dotąd tylko jeden utwór „Ojca komedyi", tj. Mirandolina (Lecandiera). „Sługa dwóch panów" otrzyma stylową wystawę. W poniedziałkowem i wtorkowem „Orlątku" rolę tyt. grać będzie p. Solarski.

Z TEATRU „BAGATELA". Zabawna komedya Dregelego „Dobrze skrojony frak" wypełni dzisiejsze popołudnie. „Moralność pani Dulskiej" spektakl wieczorny. W poniedziałek powtórzone będą „Karykatury" Kisielewskiego, w których zadebiutuje p. Wanda Sourek uczenica reż. Wysockiego.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Najbliższa premierą będzie operetka W. Kallo „Szalona hrabianka" z Walewską (rola tytułowa). Czernekówną, Olską, Pilarskim, Maryańskim, Solnickim, Ujhelim, Solińskim w rolach głównych. Reżyserye prowadzi p. Latajner, dyryguje B. Walewski.

JADWIGA ELSNERÓWNA, skrzypaczka, wystąpi u nas po raz pierwszy, przed wyjazdem na szereg koncertów do Wiednia, w niedzielę, 16 bm. w sali Sokoła. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

WIECZÓR ULUBIONYCH ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH a mianowicie: Kazimiery **Horbowskiej**, Maryi **Pawińskiej** i Józefa **Ursteina-Pikusia** odbędzie się nieodwołalnie dziś tj. w niedzielę 6 bm. w sali „Sokoła". Bilety są do nabycia od godziny 5 popołudniu przy kasie w sali „Sokoła".

EMIL TELMANYJ słynny skrzypek węgierski, który swoim pierwszym koncertem wywołał u nas prawdziwy entuzyazm, wystąpi u nas po raz drugi nieodwołalnie w sobotę 15 bm. Pokup biletów u J. Rudnickiego. Linia A—B jest nadzwyczajny.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum Narodowe otrzymało od dra Adama Bogusza za życia jego dzieła sztuki i przemysłu artystycznego ogółem sztuk 102, które Zarząd Muzeum objął na własność, swymi znakami i numerami inwentarza opatrzył, zostawiając w używaniu dra Bogusza aż do jego śmierci, ewentualnie odwołania ze strony Muzeum. Wobec zgonu śp. dra A. Bogusza zarząd Muzeum Narodowego odbierając swoją własność spostrzegł braki, które powstały w zamieszaniu spowodowanym chorobą i śmiercią dra Bogusza. Najcenniejszymi z usuniętych przedmiotów są dwa sztychy angielskie kolorowane z 18 wieku. Do dalszych braków należą: talerz szklany zielony, rznięty w oprawie bronzowej, stół malowany w stylu ludowym krakowskim, biała waza z postumentem, kanapa narożnikowa, półmisek i talerz fajansowy z herbami niemieckimi. Zarząd Muzeum ostrzega publiczność przed zakupywaniem tych przedmiotów jako własności Muzeum Narodowego.

ORYGINALNY SZPITAL. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem proszono nas o wyjaśnienie sprawy czemu chętnie dajemy folgę. Stan rzeczy przedstawia się tak, że władze sanitarne z b. wschodniej Galicyi nadsyłają chorych pokąsanych przez wściekłe zwierzęta, mimo protestów szpitala św. Łazarza **ustawicznie do Krakowa, jakkolwiek taki sam zakład istnieje i we Lwowie.** W krak. szpitalu panuje przepełnienie tak, że nawet na podłodze brak miejsca, a barak mający służyć na ten cel jest jeszcze nie wykończony. Wiadomo, że chorzy muszą być poddani natychmiast szczepieniu ochronnemu, w przeciwnym bowiem razie zginą w strasznych męczarniach. Odesłać takich chorych z przed bram szpitala, znaczy skazać ich na śmierć. Cóż jednak robić, gdy brak miejsca, a na polu zimno. W tym dylemacie zwrócił się zarząd szpitala św. Łazarza do wszystkich instytucyi, czyby chwilowo nie znalazły umieszczenia dla pięciu osób. Między innemi apelowano i do zarządu aresztów policyjnych o pomoc i poradę w tem istotnie fatalnem położeniu. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Oto chorych pokąsanych przez wściekłe zwierzęta nie trzeba uważać za „wściekłych" i niebezpiecznych dla otoczenia, jeżeli zabiegi lekarskie są racyonalnie podjęte. Wiadono, że choroba ta jest zupełnie uleczalna i nie pozostawia po sobie żadnych skutków, a tem mniej niebezpiecznych dla otoczenia.

(x) **UCZCIWY ZNALAZCA.** Wczoraj koło stacyi Bonarki znalazł Stanisław Dyduch kilkaset marek, które są do odebrania w zarządzie tartaków w Bonarce.

(x) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Wczoraj rano na tutejszym dworcu kolejowym Marya Sowa lat 52, żona rolnika z Nowego Sącza podczas przechodu przez tor, z jednego peronu na drugi, skutkiem nieostrożności dostała się pod koła przejeżdżającego wozu, który odciął jej obie nogi. Sowę odwieziono na oddział chirurgiczny.

(x) **PASEK SŁONINĄ.** Wczoraj przeprowadziły organa urzędu walki z lichwą dochodzenia przeciw handlarzom bydła i nierogacizny. Okazało się, że niektórzy z nich uprawiają pasek słoniną, kupując ją od innych handlarzy po cenach wygórowanych i zarabiają na tem w krótkim czasie znaczne sumy. I tak dwóch z nich w przeciągu pół godziny zarobiło 40.000 marek w ten sposób, że kupili słoninę po 230 marek za 1 kg. a sprzedali od ręki po 250 marek za 1 kg. Dwóch takich paskarzy Andrzeja Żurka i Jana Pietruszkę aresztowano i odstawiono do sądu karnego.

(x) **AMATORZY LAMP.** Wczoraj Emanuelowi Wuchsowi właścicielowi fabryki lamp w Podgórzu przy ulicy Salinarnej skradziono z zamkniętej skrzyni stojącej w sieni większą ilość lamp. W toku śledztwa okazało się, że zajęci u Wachsa robotnicy Maryan Śmiech lat 12, Józef Pawlik lat 12 i Maryan Pawlik lat 14 z namowy Heleny Wołek lat 19, nietylko popełnili powyższą kradzież, ale już od dłuższego czasu dopuszczali się systematycznych kradzieży we fabryce, wyrządzając w ten sposób szkodę kilkunastu tysięcy marek.

(x) **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Kolejarzowi w Grodkowicach Walentemu Kubiczowi skradziono w ostatnich dniach większą ilość garderoby wartości 40.000 marek. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowały organa komisaryatu policyi w Podgórzu Stanisława Włodarczyka lat 26, od którego wszystkie skradzione rzeczy odebrano.

(x) **ZŁODZIEJE KOLEJOWI.** Jak donosiliśmy, policya krakowska aresztowała Błażeja Węgla, który usiłował sprzedać sztukę klotu wartości przeszło 10.000 marek. W związku z tą sprawą aresztowano całą szajkę złodziei, strażników kolejowych, którzy rozbiwszy wagon, skradli znaczną ilość materyi wartości 200.000 marek. Do szajki tej należał Władysław Kostecki lat 28, Franciszek Kania lat 37, Andrzej Czudenko lat 27, Franciszek Saro lat 34 i Leopold Eichner lat 30. Dalsze dochodzenia w toku.

(x) **DROGIE POŚREDNICTWO SŁUŻBY.** Aresztowano niejakiego Stefana Pyziała lat 27 z Modlnicy koło Krakowa, za kradzież kufra z rzeczami wartości 30.000 marek na szkodę Julii Nowak. Pyział spotkał Nowakównę przed biurem pośrednictwa służby przy ul. Gołębiej i oświadczył jej, że ma dla niej służbę w domu hrabiowskim. Zaprowadził ją do domu gościnnego na rynku kleparskim z rzeczami. Następnie korzystając z jej nieobecności skradł kufer. Wczoraj Nowakówna spotkała go na ulicy i spowodowała aresztowanie.

ŚMIERĆ FRANCISZKA DEFREGGERA. (bil.) Onegdaj zmarł w Monachium w 86 roku życia, znany ludowy malarz austryacki Franciszek Defregger, którego obrazy rodzajowe z życia chłopów tyrolskich cieszyły się wielką popularnością, reprodukowane w rozlicznych pismach ilustrowanych. Syn chłopa ze Stronach w Tyrolu, odbył studya malarskie w Insbrucku, Paryżu i Monachium, poczem osiadł w Monachium, gdzie stworzył szereg obrazów do których tematu dostarczyły mu walki o wyzwolenie Tyrolu z Andrzejem Hoferem jako postacią główną i sceny z życia chłopów tyrolskich i po za ten ograniczony zakres tematów nigdy nie wyszedł. Był on zwolennikiem anegdoty w malarstwie, dlatego jego obrazy pozbawione są wszelkich walorów, prawdziwie malarskich, o które niedbał. Chłopi Defreggera są tokonwencyonalne szablony, nie mające nic wspólnego z prawdziwym chłopem Brenghela lub Brouwera. Jedyny z jego obrazów, obraz historyczny „Ostatnie powołanie" — znajdujący się we wiedeńskiej galeryi obrazów, wykazuje pewną wielkość stylu i nienaganne techniczne wykończenie.

Jak lalki pani Paderewskiej zniweczyły zamach stanu.

Dwa lata minęło już od tzw. „zamachu na gabinet Moraczewskiego", który spalił na panewce dzięki... lalkom pani Paderewskiej.

Szczegół to ciekawy a mało znany.

Na parę dni przedtem jakieś wieszcze sny i seansy spirytystyczne zapowiadały wielkie niebezpieczeństwo Warszawie. Przepowiednie były tak stanowcze, że pani Paderewska postanowiła natychmiast wyjechać z mężem do Krakowa. Obawiano się wielkich rozruchów, zbiorowych napadów, rabunku cudzego mienia.

Na krótko przed wyjazdem państwa Paderewskich na dworzec, przypomniano sobie nagle, że pozostaje w Warszawie zbiór przepięknych lalek p. Paderewskiej. Wywieźć je było już zapóźno, a zbiór był zbyt cenny i zbyt lubiany przez panią Paderewską, by narażać go na zdekompletowanie. Niebezpieczeństwo było tem większe, że z chwilą wyjazdu p. Paderewskiego postawiono dla niego u wejścia do Bristolu warty honorowe wojskowe winny być zdjęte. Postanowiono więc wyjednać pozostawienie tych posterunków wojskowych przynajmniej na jedną noc. Wszczęte w tym kierunku starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem: mimo że pojazdy dawno już odwiozły państwa Paderewskich na dworzec kolejowy, warty strzegły nadal wejścia do Bristolu.

Około godz. 2 w nocy grupka spiskowców zaaresztowała ministrów: Moraczewskiego, Wasilewskiego, Thugutta i innych. Do komendantury na Saskim Placu przybył brygadyer Januszajtis i zawiadomił obecnych, iż całą władzę bierze w swe ręce pan E. Sapieha (dzisiejszy minister spraw zagra-

nicznych). Grupa spiskowców udała się jeszcze do Bristolu by uwięzić zamieszkałego tam szefa sztabu generalnego hr. Szeptyckiego. Już go wyprowadzano. Trzeba było tylko minąć warty wojskowe z takim trudem zatrzymane pod Bristolem dla strzeżenia lalek p. Paderewskiej!

Aliści te warty zaaresztowały spiskowców, prowadzących szefa sztabu generalnego i do rana cały operetkowy „zamach" został zlikwidowany.

Trybunały dla „spraw paskarskich" w Anglii.

W Anglii zabrano się skutecznie i energicznie do paskarzy.

Wprowadzono tam już przed rokiem trybunały, przeznaczone specyalnie dla „spraw paskarskich", które istnieją w każdej gminie wiejskiej i po kilka w każdem mieście. W skład ich wchodzą przedstawiciele kupiectwa, władz samorządnych i konsumentów. Trybunały te stwierdzają tylko zaszłe fakty paskarstwa i przesyłają swą opinię do władz sądowych, które na tej podstawie nakładają na winnych kary, przewidziane prawem. Stwierdzanie faktów paskarstwa odbywa się w ten sposób, że donosiciel przesyła do Trybunału swe oskarżenie na piśmie, poparte jakimkolwiek dowodem, np. rachunkiem sklepowym czy zeznaniami świadków. Wtenczas Trybunał obwinionego wzywa, który na podstawie swych ksiąg i dokumentów musi dowieść że na sprzedanym przedmiocie, jego zysk brutto nie przekracza 30 proc. w handlu detalicznym, lub 10 proc. w handlu hurtownym. O ile tego nie dowiedzie, Trybunał nakazuje mu zwrócić „poszkodowanemu" nieprawnie pobraną różnicę, ogłasza w pismach swój wyrok i przesyła akta do władz wykonawczych. Bezpodstawnie oskarżony o paskarstwo ma prawo pociągnąć swego oskarżyciela do sądu. System ten daje znakomite wyniki, jest szybki i nic państwo nie kosztuje, a do walki z paskarstwem samo społeczeństwo dopuścił.

Wpływ tych Trybunałów jest wielki. Już samo zawczwanie przed jego forum szkodzi firmie, a cóż dopiero wyrok potępiający. Firmy skazane na zwrócenie nieraz kilka pensów tylko, pobranych ponad dozwoloną normę, odczuły to już na zmniejszeniu się swej klienteli nieraz do połowy, inne musiały się wprost likwidować lub w inne strony przenieść.

—ooo—

„Niezwykła" kradzież futer we Wiedniu.

ZŁODZIEJE PRZECHODZĄ KANAŁAMI POPOD MIASTAMI.

(bil.) Niezwykle śmiałej kradzieży dokonali „nieznani" dotychczas sprawcy w chwili, kiedy Wiedeń obchodził hałaśliwie i hulaszczo św. Sylwestra. Skradziono mianowicie z firmy Max Harwith przy Kärntnerstrasse **kosztowne futra wartości 4 milionów** a kradzieży dokonano w niezwykły sposób. Oto — jak stwierdzono — nazajutrz z rana po kradzieży, złodzieje **dostali się kanałem do sklepu, przeszedłszy poprzednio kompleksami kanałów popod całem środkowem miastem** (Innere Stadt) dokąd dostali się przez wylot kanału Dunaju. Po dokonaniu kradzieży powrócili ze zdobyczą tą samą drogą.

—ooo—

Jak bawiono się i „płacono" w Sylwestrową noc we Wiedniu

(bil.) Wesoło t. z. nie żałując lekko zarobionego grosza, żegnali Wiedeńczycy (lecz ci „nowi") odchodzący Stary Rok, aby pozostać w zgodzie z tradycyą, która nakazywała zawsze we Wiedniu, bardziej niż gdzieindziej, święcić „w specyalny sposób" św. Sylwestra.

Już na tydzień z góry zabezpieczyła się publiczność, płacąc wielkie sumy za miejsce w kawiarni, dancinglokalach lub kabaretach, które w Sylwestrową noc wypełniły się po brzegi nie tyle „doborową co mogącą płacić" publicznością którą nie odstraszyły szalone podwyżki cen potraw i napojów, jakie nałożyli w tym dniu właściciele wszelakich lokalów. „Cechy" **wynosiły bardzo często 36.000—40.000, a** w pewnym lokalu szczupłe grono gości zapłaciło **„skromny" rachunek, opiewający na 230.000 kor.** co nie powinno dziwić, skoro za flaszkę **marnego wina płacono 400 koron, a za szampana 1800—3000 koron; za potrawę mięsną 200—400 koron, a za ciastko aż... 50 koron.**

Aby wyzyskać loże w „Schwarzenberg-Kasino" musiało się zapłacić **3000—5000 koron**, u „Maxima" 2300, w „Chat noir" 2300, „Hoelle" 2200 itd., a za pojedyncze miejsce w kawiarni płacono 500—1000 koron.

W Krakowie kosztowało to wszystko nieco... taniej.

12 samobójstw w Sylwestrową noc w Budapeszcie

(m m) W noc sylwestrową zapanowała w Budapeszcie istna epidemia samobójstw. Zanotowano tam ni mniej ni więcej tylko 12 zamachów samobójczych, a wszyscy desperaci motywowali swój czyn obawą przed Nowym Rokiem, ponieważ w zeszłym roku działo się nazbyt źle.

Ruch giełdowy.

Warszawa. Po względnie słabym początku nastąpiła na dzisiejszej giełdzie warszawskiej mała poprawa. Akcye zwolna szły w górę. Akcye bankowe w małym ruchu bez zmiany. Ruble uległy zniżce.

Obliz. m. Warszawy 6% 1915—16 wart. kup. 3.49.2. 6% z 1917 za 100 Mk. wart kup. 0.11.7. trans. 99—100 żąd. 102, poszuk. 98. 5% Banku ziemiańsk. wart. kup 1246. Listy zastawne 4 i pół % ziemsk. wart. kup. 0.40. trans. 220—260—250. Listy zastawne 4% wart. kup. 0.35.5. 5% miasta Warszawa wart. kup. 2.69.2. trans. 230—260—255. 5% m. Łodzi trans. 2?0.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 730. 680. czeki 730. 680. Dolary kanad. gotówka 500. 550. czeki —. Franki franc. gotówka 44'50. 42. czeki 44'50, 42. Franki belg. 46'50. 44. czeki 46.50. 44. Franki szwajc. gotówka 114. 105. czeki 114. 105. Funty szterl. gotówka 2700. 2550. czeki 2700. 2550. Marki niem. gotówka 1025. 975. czeki 1025. 975. Korony austr. gotówka 114. 106. czeki 114. 106. Korony czeskie gotówka 8'40. 7'80. czeki 8.40. 7'80. Korony szwedzkie gotówka 151. 142. czeki 154. 142. Korony duńskie gotówka 119. 110. czeki 119. 110. Korony norweskie gotówka 119. 110. czeki 119. 110. Lei gotówka 9'80. 9'10. czeki 9'80. 9'10. Liry gotówka 26. 24. czeki 26. 24. Marki fińskie gotówka 19. 17. czeki 21'50. 20. Floreny holenderskie gotówka 238. 224. czeki 238. 224. Ruble carskie pięćsetki 443—426—438. Ruble dumskie tysiączki 90, ruble dumskie po 250: 78'50.

Zurych. Kursa początkowe dewiz. Berlin 9. N. Jork 649. Medyolan 22'50. Praga 7'35 Budapeszt 1'10. Zagrzeb 4. Bukareszt 8'40. Warszawa 0'95. Wiedeń '145. Austryacka korona stemplowana 1.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Spęd bydła. Na targ od 1 do 7 stycznia b. r. spędzono buhai 136, wołów 64, krów 184, jałówek 246, cieląt 519, kóz i baranów —, nierogacizny 481, razem 1630 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 6000 do 9000 Mk, woły od 6500 do 9800 Mk, krowy od 4500 do 9500 Mk, jałownik od 5000 do 9000 Mk, cielęta od 7000 do 10.000 Mk, bitej wagi nierogaciznę od 12.800 do 20.000 Mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1630 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

(stm) **SKĄD MAMY SPROWADZAĆ ZBOŻE.** Po pobycie bułgarskiego premiera i jego towarzyszy w Polsce, uwaga polskich kół handlowych, a także kół rządowych i kierownictw gmin miejskich powinna w większej mierze zwrócić się na **Bułgaryę**, jako źródło zaopatrzenia się w zboże i mąkę. Amerykański rynek zbożowy wskutek podniesienia się waluty Stanów Zjednoczonych, stał się dla nas już prawie niedostępny, a pomimo to jeszcze piecze się u nas chleb z amerykańskiej mąki — z tym rezultatem, że 1 kilo chleba sprzedaje się po horendalnej cenie 80 marek; a co będzie, gdy nadejdzie mąka z dalszych transportów — niewiadomo.

Drugim krajem, z którego my dotąd zaopatrujemy się, a raczej usiłujemy zaopatrywać się w zboże i mąkę, jest Rumunia; ale obecnie już każdy wie dobrze, z jakim trudem i niepunktualnością przychodzi stamtąd mąka, a po drugie — ponieważ Rumunia produkuje w 70 proc. kukurudzę, a tylko w 30 proc. pszenicę — zmuszeni jesteśmy kupować u niej przeważnie kukurudzę, lub płacić za mąkę pszenną drogo. Tymczasem Bułgarya produkuje przeważnie pszenicę, mąka tam jest stosunkowo tania — 5 lewów za kilo — a stosunek waluty bułgarskiej do naszej względnie korzystny — 6:1. Wobec tego mąka pszenna w Bułgaryi na miejscu wypada dla nas około 30 marek za kilo i dla tej różnicy, jaka istnieje pomiędzy tą ceną a ceną mąki amerykańskiej, warto przynajmniej próbować zwalczyć trudności komunikacyjne i ponosić pewne ryzyko transportu.

Kongres komunistycznej młodzieży w Pradze.

Praga (PAT) 6 lutego odbędzie się w Pradze według „Prawa Lidu" **kongres komunistycznej młodzieży czeskiej i niemieckiej, na którym zostanie założona wspólna komunistyczna organizacya młodzieży bez względu na narodowość.** Jestto bardzo znamienne, iż młodzież łączy się na gruncie beznarodowym. Celem organizacyi ma być stworzenie komunistycznej republiki sowieckiej w Czechosłowacyi.

Potworna zbrodnia bolszewików na 3 francuskich socyalistach.

Koenigswusterhausen. (PAT) Radio. „Morning Post" potwierdza wiadomość, że trzej socyaliści francuscy, którzy przed paru miesiącami utonęl w drodze powrotnej z Rosyi, ulegli **aktowi zemsty ze strony bolszewików.** Niezadowolenie sowietów ściągnęli oni na siebie listami, wysłanymi do ojczyzny, w których krytykowali rządy bolszewickie. Przy wyjeździe robiono im **wielkie trudności.** Ostatecznie przyjął ich na swój statek norweski socyalista Bodin (?), który płynął z Murmania. Na pełnem morzu dogoniła statek łódź sowiecka. Trzej Francuzi, którzy usiłowali się ukryć, zostali odkryci przez agentów Lenina i zrzuceni z pokładu w morze. Bodina zaaresztowano i przywieziono do Rosyi, gdzie znajduje się dotychczas.

Demonstracye komunistyczne w Berlinie.

Koenigswusterhausen (PAT). Radio. Na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli miast w Berlinie odrzucono wniosek komunistów o wstrzymanie postępowania karnego przeciwko robotnikom elektrowni, oskarżonym o sabotaż. To wywołało takie demonstracye ze strony publiczności, że prezydent zarządził opróżnienie galeryi. Odpowiedziano na to obelgami i rzucaniem bomb cuchnących. Nieliczna służba nie mogła wypełnić rozkazu przewodniczącego. — Przedstawiciele miast zmuszeni zostali do ucieczki i dopiero po upływie kilku godzin zdołali zebrać się na posiedzenie w innej sali. Tymczasem pozostali na miejscu komuniści zaintonowali „Międzynarodówkę", poczem wśród tryumfalnych okrzyków opuścili salę.

Nauen (PAT). Radio. W sejmie saskim powtórzyły się demonstracye komunistyczne, podobnie jak w Berlinie.

Filokoalicyjna mowa króla Konstantyna.

Paryż (PAT). Radio. Prasa ogłasza treść przemówienia króla Konstantyna w greckiej Izbie deputowanych. Król zaznaczył **stanowczą wolę całego świata helleńskiego do współpracy z potężnymi sprzymierzeńcami.** Przymierze pomiędzy **Grecyą a Serbią** stanowi silną gwarancyę pokoju, zaś zamierzone małżeństwo następcy tronu greckiego z księżną rumuńską, a następcy tronu rumuńskiego z ks. Heleną, zapewnia serdeczne stosunki pomiędzy Grecyą a Rumunią.

Nota Cursona do Cziczerina.

Londyn (PAT) Lord Curzon wysłał do Cziczerina notę, w której odpiera zarzuty rządu sowietów w sprawie przewlekania rokowań przez rząd Wielkiej Brytanii. W dalszym ciągu noty Curzon czyni przegląd szeregu następujących po sobie trudności na jakie rząd angielski napotykał, poczynając od chwili pierwszej decyzyi, powziętej przez radę najwyższą w dniu 16 stycznia 1920 roku w sprawie wznowienia stosunków handlowych z Rosyą. Więc: **osoba delegata rosyjskiego Litwinowa niemożliwa do przyjęcia dla rządu angielskiego**, epizod wojny polsko-rosyjskiej, który uczynił także niemożliwem na razie wznowienie stosunków angielsko-rosyjskich. W chwili, gdy rząd sowietów, zgodził się na rokowania z Polską, rząd angielski przyjął Kamieniewa, proponującego rokowania w przedmiocie preliminaryów, dotyczących konferencyi pokojowej. Kamieniew jednak interesował się więcej sprawami polityki wewnętrznej angielskiej i **wprowadził w błąd Lloyda George'a**, co do sowieckich warunków pokojowych, postawionych Polsce przez Rosyę. Musiało się to wszystko skończyć przerwaniem, a następnie zawieszeniem rokowań handlowych, angielsko-rosyjskich. Nota Curzona mówi dalej, że niepodpisanie dotąd umowy angielsko-rosyjskiej spowodowane jest dwuznacznem stanowiskiem rządu sowieckiego w sprawie warunków, jakie ten zaakceptował w dniu 7 lipca przeszłego roku. Rząd angielski domaga się, szczegółowego określenia obszarów, na których rząd sowietów ma się powstrzymać od wszelkiej propagandy skierowanej przeciwko imperyum Brytyjskiemu. Anglia życzy sobie, by rząd sowietów upoważnił Krasina do zawarcia umowy, a w wykonaniu tej umowy nastąpi pierwszy krok ku odbudowie materyalnej wschodniej Europy.

Japonia wobec Ameryki.

Lyon (PAT) Radio. Ambasador japoński w Londynie baron Hayschi w rozmowie z zastępcą „Daily Tel." powiedział między innymi. Nie wiem, jakim sposobem my, którzy mamy flotę o połowę słabszą od floty amerykańskiej, moglibyśmy żywić jakiekolwiek zamiary napastnicze wobec Stanów Zjednoczonych? Zresztą Stany Zjednoczone również nie są wrogo usposobione względem nas. Jednakże **zbudowały one flotę tak potężną, że pokonałaby każdej chwili wszystkie inne i w danym razie dozwoliłaby Ameryce dyktować swoje pojęcia o prawach narodów innym państwom. Zarówno mądrość i takt polityczny, jak i poczucie godności narodowej nakazują nam twierdzić że jako potęga morska nie narazimy się nigdy na to, aby znaleźć się na łasce innej floty.** Na zapytanie, czy tak silne obciążenie budżetu nie stoi w sprzeczności z zamiarami pokojowymi, ambasador japoński odpowiedział: **„Cały świat przekonał się, jakiem szaleństwem jest wojna.** Nikt zaś lepiej nie wie o tem od nas. My jesteśmy realnymi i zrozumieliśmy, że wojna nowożytna, to bankructwo, zarówno dla zwyciężonego jak i dla zwycięscy. Proszę nam wierzyć, iż **nie mamy zamiaru popełnić tak olbrzymiego błędu, jak Niemcy w roku 1914** i stracić w ten sposób, przez czyn niedorzecznie napastniczy, tę jedyną sposobność do odegrania roli gospodarczej, jaką nam daje działalność pokojowa.

Polski Cezrwony Krzyż
w Krakowie, Pędzichów 18
poszukuje urzędnika na dyrektora biura (najlepiej emeryta) od 1 lutego 1921 r, Wymagane jest fachowe wykształcenie. Porozumieć się w Prezydyum między 12—1 w południe. 2995

Emeryt kolejowy
z liczną rodziną, wyniszczony doszczętnie wskutek inwazyi rosyjskiej, pozostający bez środków do życia, a zarazem bez najniezbędniejszej odzieży, prosi tą drogą pp. Kolegów o jakiekolwiek wsparcie, by okrywszy się mógł wyszukać sobie zajęcia. Łaskawe datki przyjmuje Administracya Gońca Krak. dla „Emeryta". 2994

Registratora
z praktyką poszukują „Karpaty", Kraków, Szewska 4. 2999

SZOFER MECHANIK z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pisamne do Administr. Gońca Krak. pod „Szofer". 2997

MŁODY, SYMPATYCZNY mężczyzna marzy poznać młodą przystojną kobietę, szczytnego umysłu, pięknej duszy, szlachetnego serca, zrównoważonej Nieanonimowe zgłoszenia oraz fotografie, które zwrócę, proszę nadsłać pod „Wszak życie..." do Biura Ogłoszeń „Lot", Kraków. 2995

ZDOLNEGO korospodenta oraz pannę piszącą biegle na maszynie, poszukuje biuro spedycyjne. Zgłoszenia listowne, nadsyłać skrytka poczt. 63, Kraków. 2979

KTO RAZ SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ZE NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA JEST MARY

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel na Małopolske: **Dom Handlowy Jakób Verständig** w Rzeszowie, ul. Zamkowa 6.

Pasta „MARY" dzięki swym własnościom chemicznym **czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk.** 2867

Korespondenta rutynowanego
władającego językiem polskim i niemieckim poszukuje pierwszorzędna firma. Zgłoszenia listowne do Biura „Prasa", Kraków, Karmelicka 16, pod „Rutynowany korespondent". 2984

5.000 puszek
SARDYNEK
po 18 marek za puszkę sprzedaje swoim P. T. Odbiorcom firma
BRACIA MIKOŁAJTYS
Hurtowny skład towarów kolonialnych, delikatesów i win
Kraków, Poselska 18. 2985

MASZYNY DO PISANIA I TELEFONY
dostarcza i naprawia najtaniej
»NOWA«
Kraków, Floryańska 49. Telefon 1577.

Jedyny najtańszy dom handlowy
IGNACY CYPRES
Kraków, ul. Szewska 13/11 G.



poleca niklowy system Roskopf. mk 350. Budzik z przedwoj. werkiem mk 550. Skrzypce ze smyczkiem mk 1200 i wyżej. Harmonie wiedeński model, jednorzędówka mk 1500 dwurzędówka mk 2500. Trąby akordeonowe mk 500, 600. Dyamenty do szkła mk 300, 350. Brzytwy mk 150, 200, 250. Maszynki do włosów mk 400, 500. Maszynki do samogolenia mk 150, 250. Pas do brzytwy mk 60. Kamień mk 30. Pudła do skrzypiec mk 500, 600. Wysyłka za zaliczką. **Cenniki ilustrowany za nadesłaniem 5 mk przekazem. Kupuje złoto i srebro.** 2280

Młodszego inteligentnego
woźnego
poszukuje pierwszorzędna firma. Zgłoszenia pod „Pracowity" do biura „Ruch", Szczepańska 9. 2993

Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach.

P R O M I E Ń

5% na dochód Tow. Szkoły Ludowej

FABRYKA:
Lwów, Sakramentek 15.

SUROWE SKÓRKI z lisów, kun i tchórzy
kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach
Skład Futer Antoniego Trąbki Syn
Kraków, ul. Szewska 12. 2623

NA OBECNY SEZON
oferuje firma 2777
H. WULKAN, CIESZYN
do najtańszych cenach w większych ilościach z wolnym wywozem tylko dla odsprzedawców
SIECZKARNIE, MŁYNKI i noże do sieczkarń.



Pierwszorzędne metalowe żarówki elektryczne (oszczędnościowe) we wszystkich typach.
Zastępstwo i stałe bogato zaopatrzony skład
HENRYK DORTHEIMER
Biuro techniczne i elektrotechniczne 2812
Kraków, ulica św. Tomasza 8.

SOLALI
PAPIER CYGARETOWY
TUTKI CYGARETOWE

Sukna
krajowe i zagraniczne
Ubrania
pierwszorzędne wykonanie, znakomity krój
poleca firma 2875
Hojtasz i Wołkowicz
Tel. 3346. Kraków, Podwale 5. Tel. 3346.
Na prowincyę próbki odwrotną pocztą.

MOTORY O PRĄDZIE ZMIENNYM.

1 motor na	500	Volt	60	HP.	960	obr na minutę	50	por.	BBW.
1 „ „	500	„	20	„	930	„ „ „	50	„	SSW.
1 „ „	500	„	13	„	939	„ „ „	50	„	„
1 „ „	500	„	7	„	910	„ „ „	50	„	„
1 „ „	250/150	„	22	„	1425	„ „ „	50	„	„
1 „ „	210	„	18·5	„	1200	„ „ „	42	„	„
1 „ „	220	„	16·5	„	1425	„ „ „	50	„	„
1 „ „	220/120	„	15	„	1440	„ „ „	50	„	BBW.
1 „ „	220/380	„	6·5	„	1440	„ „ „	50	„	SSW.
1 „ „	220/380	„	5.5	„	1440	„ „ „	50	„	„

Małe urządzenia dla oświetlenia elektrycznego z motorem benzynowym.

Motor, dynamo, typ	L. 165 jednocyl.	L. 1.. jednocyl.	T. 1.. jednocyl.	T. 285 dwucyl.	T. 485 czterocyl.
Wytwórczość motoru w PS.	1·2	4	4	8	16—18
Wytwórczość dynamo w Kw.	0·6	2·1	2·5	5·5—6·5	9—12
Ilość obrotów motoru na minutę	1360	1860	1250	1250	1260
Nasilenie dynamomaszyny w volt.	24—33	65—70	65—220	65—220	65—220

Do dostawy ze składu w Wiedniu. 2987
FILIP HAMBER TOW. Z OGRAN. POR.
Wiedeń VII., Neubaugasse 38. Tel. Nr. 31223 i 35555. Adres telegr.: Aggregator Wien.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.